

Nasz strażak
na urlopie uratował
tonących w morzu
ojca z synem

► s. 5



Wypadł z balkonu
na czwartym piętrze.
Jest w ciężkim
stanie

► s. 4



GAZETA Jarocińska

1990-2015
25
LAT

Nr 34 (1297) 18 sierpnia 2015

ISSN 1230-851X Nr indeksu 34382X

Cena 3,10 zł (w tym 5% VAT)

OGŁOSZENIE

WYTWÓRNIA BETONU



kom. 603 66 88 92, kom. 603 66 88 94
betonlarnia.ochmann@op.pl

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

OCHMANN

► GWAŁTOWNA BURZA NAD POWIATEM JAROCIŃSKIM

Zerwane dachy, konar uderzył w karetkę



Siedem zerwanych i uszkodzonych dachów budynków mieszkalnych lub gospodarczych, powalone drzewa, kilkadziesiąt gospodarstw bez prądu - oto skutki nawałnicy, która w sobotę przeszła nad powiatem jarocińskim. - To była chwila. Po prostu jeden podmuch. Raz podniosło dach obory i przewróciło na drugą stronę. Nie zostało nic - mówi Wiesław Komorowski. W innym miejscu na jadącą karetkę pogotowia ratunkowego spadł konar. Na szczęście ratownikom nic się nie stało.

► s. 8

POWIAT

Gminy powinny się
złożyć na lepsze
warunki w szpitalu

► s. 9

JAROCIN

Komu zależy
na odwołaniu
Pawlickiego?

► s. 7

JARACZEWO

Ponad 130 tys.
na remonty

► s. 12

KOTLIN

Strażacy dostali
samochód za
prawie milion

► s. 10

NOWE MIASTO

Kryzys w OSP

► s. 13

ŻERKÓW

SKR-y bez
prezesa chylą się
ku upadkowi

► s. 10

KAŻDEGO DNIA NOWE INFORMACJE

jarocińska.pl
Zawsze tam, gdzie ty

Propagandowa katastrofa

Burmistrz Adam Pawlicki, członkowie jego ekipy oraz anonimowi zwolennicy powinni wziąć głęboki oddech, zrobić parę ćwiczeń relaksacyjnych, a potem spokojnie przyjrzeć się sytuacji, w jakiej znaleźli się na własną prośbę. Nerwowe zachowania, kurczowe trzymanie się ubezwłasnowolniania upierdliwych petentów, szukanie haków na organizatorów referendum - to dosyć żałosne sposoby kreowania wizerunku lokalnej władzy. Do tego dochodzi jeszcze zupełna nieporadność a nawet agresja w kontaktach z dziennikarzami. Czym się ona kończy, widzieliśmy na krótkim filmiku pokazanym na całą Polskę przez TVN. O ile dziennikarze „Jarocińskiej” bardzo się starają zachować dystans i neutralność



ALEKSANDRA PILARCZYK
redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”

po przeczołganiu ich przez burmistrza czy jego zastępcę, to ponadlokalne media takich skrupułów nie mają.

Tak źle funkcjonującego PR (czyli propagandy) ekipa Ziemi Jarocińskiej jeszcze nie miała. Nie dominują już w dyskusjach na forach i w mediach społecznościowych. I im bardziej będą agresywni, im więcej filmików z fuhrerem wypuszczą w sieć, tym większa liczba osób dowie się o ich strachu i eksponowanej w złym guście nienawiści do przeciwników politycznych. Trzeba przy tym dodać, że choćby te propagandowe spoty były anonimowo publikowane w Internecie, to i tak przykleją się do Adama Pawlickiego - a nie o taki wizerunek burmistrzowi chyba chodzi.

LIST

Ubezwłasnowolnienie czy troska o mieszkańca? - pyta burmistrz Jarocina Adam Pawlicki

Olbrzymia liczba pism każdego roku wpływa do Urzędu Miejskiego w Jarocinie, jednostek organizacyjnych i spółek gminnych. Dotyczą one spraw ważnych i istotnych dla mieszkańców gminy. W ostatnim czasie jeden z obywateli dosłownie bombarduje te instytucje absurdalnymi pismami, które dotyczą spraw takich jak złe traktowanie bezrobotnych w Jarocinie, oszukiwanie radnych i społeczeństwa Jarocina, przepisywanie pism czy notoryczne wnioski o zwolnienie pracowników urzędu i dyrekcji ośrodka pomocy społecznej. To tylko wierzchołek góry lodowej.

Podkreślam, że autorem pism jest tylko jedna osoba, mieszkaniec naszej gminy, która zgodnie z prawem, blokuje pracę instytucji publicznych. Taka sytuacja wzburza mnie, bo gdyby osób tak postępujących i tak myślących w Jarocinie było więcej, skutecznie torpedowałoby pracę samorządu powołanego do służenia ludziom, dlatego zapewniam, że w takich przypadkach gmina podejmie wszelkie możliwe środki prawne, mające na celu roztoczenie nad wyżej wymienioną osobą stosownej opieki, działając dla dobra jej samej jak i, co najważniejsze, reszty mieszkańców, tworzących wspólnotę samorządową.

Apogeum liczby pism złożonych w Urzędzie Miejskim w Jarocinie przez mieszkańca o którym mowa, przypada na rok 2013. Było ich wówczas aż 62. W ubiegłym roku wpłynęło 58 wniosków, a w obecnym - do tej pory - aż 28. Już sama liczba wskazuje na nadaktywność tego mieszkańca naszej gminy. Jednak liczba pism to jedno... Problemy zaczynają się tak naprawdę wtedy, kiedy sprawy trafiają do wydziałów merytorycznych magistratu. Pisma są pisane ręcznie, więc na sam początek pojawia się problem z ich odczytaniem. Urzędnicy, którzy zajmowali się tymi wnioskami, szacują, że czas na odczytanie samej treści zabiera im, w zależności od długości, od około 20 minut do nawet godziny w przypadkach pism obszerniejszych. W jednej z odpowiedzi pracownik magistratu nadmieniał, że prosi o sporządzanie wniosków w sposób bardziej czytelny. To wywołało kolejne prośby tego mieszkańca o przepisywanie ich treści na komputerze przez pracowników urzędu. „Porównywałem swoje pismo odręczne z Mickiewiczem, Słowackim, Norwidem i widzę, że ja piszę dużo wyraźniej.” - czytamy w jednym z pism. Generalnie

w korespondencji kierowanej do magistratu mieszkańiec ten w jednym tylko piśmie porusza od kilku do kilkunastu wątków. I tak w piśmie dotyczącym przepisywania pism pojawiają się na przykład radni. Według piszącego „Nie brakuje krętarzy, którzy uważają, że piszę niewyraźnie np. nasza radna, była nauczycielka, która w szkole musiała posiadać umiejętność odczytania bazgrołów, żeby ocenić co uczeń umie. Teraz jako radna zatraciła tę umiejętność, ale ja w to nie wierzę.”

Szczególnie często w pismach mieszkańca, o którym mowa, podnoszona jest kwestia opieki społecznej w Jarocinie. Notorycznie wnioskując on do burmistrza o zwolnienie dyrekcji Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie. „Gdyby nie było ofiar śmiertelnych, to nie pisałbym wniosku o zwolnienie tych mściwych urzędników opieki społecznej. (...) Panie Burmistrzu Jarocina, czy Pana zdaniem mamy do czynienia ze zbrodnią przeciwko polskiemu narodowi, a że jesteśmy od 10 lat w Unii Europejskiej to będzie zbrodnia przeciwko ludzkości?”. W opinii mieszkańca wszyscy pracownicy ośrodka pomocy społecznej nie wywiązują się należycie ze swoich obowiązków „bezrobotni są tak źle traktowani przez urzędników i personel MGOPS, że z głodu, z braku pomocy społecznej dzieje się tak źle. Jak długo bezrobotni będą szukali jedzenia po śmietnikach, bo personel MGOPS Jarocin, nie przekazuje gwarantowanej pomocy społecznej? Ile odnotowano zgonów bezrobotnych, a ile było faktycznych?”

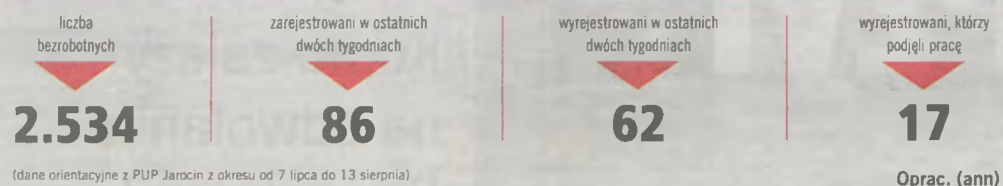
- Szanowni Państwo, stwierdzić należy, że w przypadku gdy mieszkaniec gminy, swoim zachowaniem wykazuje, iż może istnieć uzasadniona wątpliwość co do jego stanu psychicznego, a przykładem tego może być wysyłanie kilkudziesięciu nie mających sensu - a co najważniejsze odzwierciedlenia w stanie faktycznym - pism, burmistrz oraz gmina powinny podjąć wszelkie możliwe środki prawne celem roztoczenia nad takim mieszkańcem możliwej opieki - czytamy w informacji, opinii, przygotowanej przez kancelarię prawną obsługującą magistrat. Zgodnie z nią, jako burmistrz Jarocina, mając na celu roztoczenie nad wyżej wymienioną osobą stosownej opieki, podejmę działania za pośrednictwem ośrodka pomocy społecznej.

Z poważaniem
Burmistrz Jarocina
Adam Pawlicki

Oferty pracy z Powiatowego Urzędu Pracy w Jarocinie zgłoszone w okresie od 11 do 17 sierpnia

• **Lakiernik** - PHU Jasz Jadwiga Szklarczyk Witaszyczki • **Sprzedawca** - Firma Handlowo-Usługowa Mirosława Iwaniec Jarocin • **Kierowca samochodu ciężarowego C+E (wywrotka)** - Usługi Transportowe Mariola Królik - Dobrzyca • **Pracownik budowlany** - Izolacje Techniczne i Budowlane Mikołaj Ostojki Jarocin • **Elektromonter** - Paged Meble S.A. Jarocin • **Nauczyciel języka angielskiego** - Stowarzyszenie Edukacyjne „Wesoła Szkoła” Ludwinów • **Pracownik magazynowy** - Biznes Partner Serwis s.c. Gądko k. Poznania • **Monter sieci wod. kan. gaz.** - zgrzewacz rur PE - Przedsiębiorstwo Urządzeń Grzewczych OL-GAZ Jarocin • **Pracownik fizyczny - sprzątaczką** - Jaroma S.A. Jarocin • **Elektronik** - PPHU Elektronix Paweł Żurek Jarocin • **Pomoc kuchenna** - PHU Antyki Piotr Pryczek Jarocin

STAN BEZROBOCIA W POWIECIE JAROCIŃSKIM



5 TOP czyli najczęściej czytane artykuły na portalu jarocinska.pl w ostatnim tygodniu

1. Jarocin. Burze, powalone drzewa, zerwany dach, braki prądu



2. Burmistrz Jarocina krzyczał w telewizji. „Reżimowe dziadostwo.” Zobacz!



3. Jarocin. 17-latek wypadł z czwartego piętra



4. TVN wyemituje dziś materiał o burmistrzu Jarocina



5. Tragedia na polu. Prasa wciągnęła mężczyznę



NASZE SONDY



Czy Jarocin ma problem z menelstwem i chuligaństwem?

81%
TAK

15%
NIE

4%
NIE MAM
ZDANIA

Oddano 302 głosy

Czy w Polsce powinien być zakaz hodowania zwierząt na futra?

72%
TAK

24%
NIE

4%
NIE MAM
ZDANIA

Oddano 220 głosów



jarocinska.pl
Zawsze tam gdzie Ty

Z PRZYMRUŻENIEM OKA...



POWIATOWE KLOCKI I MASKOTKI

Starostwo Powiatowe w Jarocinie zafundowało sobie nowe wyposażenie. Jak na siedzibę władz - dość nietypowe. Do urzędu trafiły: dwufunkcyjny stoliczek, krzesetka, tablice kredowa i magnetyczna oraz... klocki i maskotki.

Sprzęty zostały umieszczone w Biurze Obsługi Klienta. Jednak to nie urzędniczką będą z nich korzystać. Urządzono tam bowiem „kącik malucha”. Specjalne miejsce ma służyć dzieciom, których rodzice chcą załatwić urzędowe sprawy. Na najmłodszych czekają również kredki i kolorowanki. (ann)

JAROCIN ► PIKNIKOWA PROMOCJA ROZBUDOWY SPÓŁKI ŚMIECIOWEJ

Burmistrz: Mieszkańcom taka forma odpowiada

► Gminna spółka w pośpiechu organizuje przetarg na materiały promocyjne związane z kończącą się rozbudową Zakładu Gospodarki Odpadami. Gadżety mają być rozdawane podczas serii festynów promujących inwestycję. Czy imprezy będą wykorzystywane przez władze miasta zagrożone wizją referendum? - *Bzdura* - odpowiada burmistrz.



„Piknik rodzinny. Grill, wata, popcorn. Bezpłatne atrakcje dla dzieci” - tak Jarociński Fundusz Poręczeń Kredytowych (dla niewtajemniczonych spółka miejska, powołana do poręczania kredytów i obsługująca na powrót gminne przetargi) - reklamował organizowaną przez siebie imprezę, która odbyła się w poprzednią niedzielę przy OSP w Witaszycach. Zainteresowanie? Na zdjęciach publikowanych w sieci widać, że w kulminacyjnym momencie na pikniku bawiło się kilkadziesiąt osób.

20 festynów na szybko

Zajrzyjmy jednak na chwilę do nudnej dokumentacji. Sobotni festyn miał być pierwszym z cyklu 20 przygotowywanych przez JFPK dla ZGO. Jak czytamy w specyfikacji - „stanowi on element działań informacyjno-promujących” dotyczących kończącej właśnie rozbudowy Zakładu Zagospodarowania Odpadów. Przetarg na tę promocję ZGO ogłaszało już w tym roku dwukrotnie. Pierwszy zablokowały w ostatnich chwilach władze miasta. Burmistrz tłumaczy, że to z powodu źle przygotowanej specyfikacji. Powtórna procedura uruchomiona w końcu maja. Pula środków - prawie 800 tys. zł - skusiła aż 11 firm z całej Polski. Rozrzut cenowy był naprawdę ogromny - od ponad 1,2 miliona do 649.000 zł.

Taką cenę zaproponowało JFPK. Zanim jednak ZGO ujawniło 5 sierpnia, kto dostanie zlecenie... miejska spółka ogłosiła własny przetarg. I to już 29 lipca. Potencjalni oferenci dostali

w sumie 5 dni roboczych na składanie ofert - nie licząc weekendu. - *To naprawdę isticie ekspresowe tempo. Daje do myślenia* - zauważa jeden z rozmówców „Gazety”. Prezes JFPK przekonuje, że zainteresowane podmioty miały nie 5 a 7 dni - bo zgodnie z przepisami, wlicza się w to również weekendy. - *Musiałem mieć wszystko dogadane, muszę mieć przygotowane logo, gadżety, na te imprezy, bo one za chwilę ruszają. Trzeba je wyprodukować, odpowiednio oznaczyć, ja nie będę na nikogo czekał. Robię równolegle pewne rzeczy, żeby to wszystko wystartowało* - tłumaczy pośpiech Robert Cieślak, szef JFPK. - *Zgodnie ze specyfikacją niektóre gadżety z logo muszą już być rozdawane dla dzieci na tych festynach, między innymi baloniki. Muszę to mieć dopięte na 100 procent i dlatego podjąłem takie decyzje. Zresztą w specyfikacji jest wszystko uzależnione od podpisania tej umowy.*

Każdy się musi śpieszyć

Przedmiotem ekspresowego zamówienia było „wykonanie i dostawa materiałów i gadżetów promocyjno-informacyjno-edukacyjnych” - a więc realizacja części zamówienia dla ZGO. Co ciekawe - w specyfikacji przetargowej zapisano między innymi, że „wykonawca jest zobowiązany każdorazowo przedstawić projekt oznaczenia materiałów (...) do akceptacji zamawiającego. Dodatkowo w terminie 24 h od momentu zaakceptowania projektu gadżetu (...) wykonawca zobowiązany jest dostarczyć zamawiającemu prób-

kę.” Za to oferenci otrzymywali dodatkowe punkty. Krytycy takich zapisów zauważają jednak, że firma, z drugiego końca Polski, miałaby problem, żeby zdążyć. - *No każdy się musi śpieszyć, ja też się muszę śpieszyć. Jeżeli ZGO mi mówi, że w poniedziałek czy we wtorek podpisze ze mną umowę na gadżety, a ja już mam zaplanowane festyny w następny weekend, to niestety musiałem dać takie krótkie terminy, żeby móc się przygotować* - wyjaśnia prezes. Słychać też, że pewne terminy wymusiły przepisy unijne, a przecież rozbudowa ZGO właśnie z tych środków jest realizowana.

JFPK zażyczyło sobie również, by zamawiający dysponował między innymi dronem, który ma posłużyć do „realizacji materiału reklamowego”. Ostatecznie przetarg wygrała mało znana do tej pory firma Magazyn Fabryczny Marcin Łuczak z Cielczy. Swoje usługi miejscowy podmiot wycenił na ponad 270 tysięcy złotych. Warto zauważyć, że kiedy 11 sierpnia ZGO ogłaszało wyniki tego postępowania, listonosze już dawno roznosili po gminie pismo burmistrza. „*Do zobaczenia na festynach promujących największą w historii jarocińskiego samorządu inwestycję (...)*” - napisał Adam Pawlicki w liście, w którym krytykuje między innymi inicjatywę referendum.

Chodzi o przyciągnięcie ludzi

Wiele osób widzi podobieństwo charakteru pikników do tych, jakie stowarzyszenie Ziemia Jarocińska orga-

nizowało przed ostatnimi wyborami. Tyle tylko, że teraz imprezy finansują spółki. Były już burmistrz Stanisław Martuzalski zaraz po tym jak przegrał walkę o reelekcję mówił: „*konkurenci rozdawali bigos, tanie piwo, okazuje się, że w tych wyborach - w mojej ocenie - to miało kapitalne znaczenie*” - krytykował, choć jesienią sam organizował festyn z darmowym poczęstunkiem. Czy tym razem pikniki mogą być elementem ratuszowej kampanii przed ewentualnym referendum? - *Bzdura*. *Mieszkańcom takie spotkania i taka forma integracji bardzo odpowiada, sprawdziło się to w zeszłym roku i nawet były takie sugestie, że takie coś powinno być co roku* - mówi Adam Pawlicki, który był na imprezie razem ze starostą Bartoszem Walczakiem. - *Chcemy taką formę wykorzystać, żeby przyciągnąć mieszkańców na plac wiejski czy do Jarocina na osiedle (...). Chodzi o przyciągnięcie ludzi fajną muzyką, niezbyt drogim cateringiem, który sobie kupią, a przy okazji, zabrać do autobusu, oprowadzić po ZGO i rozdać jakieś gadżety.*

Pawlicki w rozmowie z „Gazetą” zastanawia się głośno, czy w ogóle jest potrzebna promocja spółki śmieciowej. - *Najchętniej byśmy tych pieniędzy nie wydawali, natomiast taki był zapis w tym dużym przetargu, że część pieniędzy musi być wydana na promocję* - tłumaczy burmistrz. - *Skoro mamy taki obowiązek, wynikający z korzystania ze środków unijnych, to zrobimy to tak, żeby mieszkańcy byli też z tego zadowoleni. W planach rozbudowy spółki śmieciowej rzeczywiście zarezerwowano ponad 800 tys. zł na promocję, nigdzie jednak nie zapisano, że jej formą mają być pikniki. Nieoficjalnie wiadomo, że pierwszy piknik całkowicie sfinansowało JFPK. Udaną zdaniem uczestników imprezę przerwała burza. - *Dużo znajomych było, ludziom się naprawdę podobało, było piwo za dwa złote i kielbasa za złotówkę* - podkreśla w rozmowie z portalem jeden z mieszkańców Witaszyc.*

Z dyrektorem ZGO Jarosławem Warczygłową nie udało nam się porozmawiać. (nba)

OGŁOSZENIA

Zespół Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach

BEZPŁATNE SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

- LICEUM 2 i 3-letnie (po ZSZ i gimnazjum)
- SZKOŁY POLICEALNE
- BHP • ADMINISTRACJA
- RACHUNKOWOŚĆ • FLORYSTA
- OPIEKUN MEDYCZNY
- OPIEKUNKA DZIECIĘCA

www.tarce.powiat-jarocinski.pl

Promocja
dla dzieci, młodzieży
i studentów
-20% na oprawy!

-10%
na okulary
progresywne

ZNIŻKI DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

VISION OPTYK

tel. 62 505 27 00

63-200 Jarocin, ul. Wyszyńskiego 4
(wejście od ul. Gołębiej obok kina „Echo”)

OGŁOSZENIE

Niepubliczne Przedszkole z Oddziałami Integracyjnymi Marcinek w Jarocinie

zaprasza Dzieci i Rodziców w dn. 27.08.2015r.

w godz. 9-12 na Dzień Otwarty z zajęciami adaptacyjnymi.

ul. Waryńskiego 5, 63-200 Jarocin tel. 516 224 024

www.marcinek-jarocin.pl | e-mail: sekretariat@marcinek-jarocin.pl

WIEŚCI KRYMINALNE

➤ Jechali pod wpływem

13 sierpnia w Chociczy skontrolowano 60-letniego rowerzystę z gminy Nowe Miasto. Nadmuchał 1,7 promila alkoholu. Cyklista został ukarany 500 zł mandatem.

10 sierpnia na ul. Ogrodowej w Golinie zatrzymano Macieja B. z gm. Jarocin. Kierowca iveco miał 0,7 promila alkoholu w organizmie.

➤ Złamał sądowy zakaz

14 sierpnia na ul. Poznańskiej w Kotlinie policjanci skontrolowali 37-letniego mieszkańca gminy Jarocin. Kierowca audi miał sądowy zakaz kierowania pojazdami.

➤ Hondą w fiata

14 sierpnia na rynku w Jaraczewie mieszkańiec gminy Jarocin jadący hondą nie zachował bezpiecznej odległości i uderzył w tył fiata. Kraksa zakończyła się mandatem dla sprawcy.

➤ Uderzył w czasie omijania

Tego samego dnia na ul. Poznańskiej w Jarocinie mieszkaniec powiatu średzkiego jadący motorowerem nie zachował należytej ostrożności podczas omijania forda i doprowadził do zderzenia obu pojazdów.

➤ Zderzenie w Antoninie

Do kolizji auta osobowego i ciężarówki doszło 13 sierpnia w Antoninie (gm. Żerków). Kierujący citroenem xsara wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do bocznego zderzenia z ciągnikiem siodłowym scania. Sprawca kraksy z gm. Żerków został ukarany mandatem.

➤ Dostali mandaty za nieostrożne cofanie

12 marca na parkingu przy restauracji McDonald's kierujący BMW mieszkaniec gminy Jarocin w czasie cofania nie zachował należytej ostrożności i uderzył w bok toyoty yaris. Sprawca musi zapłacić mandat.

Tak samo zakończyła się kraksa tego samego dnia z ul. Parkowej w Jarocinie. Mieszkaniec gm. Jarocin, kierujący volkswagenem, podczas nieprawidłowego manewru cofania uderzył w zaparkowane suzuki.

Do podobnego zdarzenia doszło 15 sierpnia na ul. Okrężnej w Nowym Mieście. Mieszkaniec gminy cofając uderzył w zaparkowany prawidłowo pojazd.

➤ Spadł z motocykla

10 sierpnia w Siedleminie kierujący motocyklem nie zapanował nad jednośladem i zatrzymał się w polu. Policja ukarała motocyklistę mandatem za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym.

➤ Wymusiła pierwszeństwo

Mandatem karnym zakończyła się wtorkowa kolizja w Roszkowie. Jak ustaliła policja, jadąca oplem od strony Jarocina podczas skręcania w lewo nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i doprowadziła do kolizji z seatem, którym kierował mieszkaniec powiatu krotoszyńskiego. Sprawcy kolizji z gminy Jarocin została ukarana mandatem.

➤ Złodziej odjechał rowerem

11 sierpnia na ul. Św. Ducha w Jarocinie spod sklepu nieznanego sprawca odjechał rowerem górskim. Policja apeluje, aby zawsze zabezpieczać jednoślady przed kradzieżą. - *Jeśli bez zabezpieczenia pozostawiamy rower w stojaku, to złodziej pochodzi i go bierze i tak naprawdę nikt przypadkowy nie zwróci uwagi* - radzi mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. (era)

WYJAŚNIENIE

W sprawie kolizji z dnia 4 sierpnia w Wilkowie. Nieprawdą jest, że mieszkaniec gminy Jarocin wyjeżdżając ze swojej posesji potracił rowerzystkę. Osoba, która potraçała rowerzystkę nie jest z gminy Jarocin i nie wyjeżdżała ze swojej posesji, gdyż ta osoba tu nie mieszka. W Gazecie nr 32 była podana niewłaściwa informacja.

Z poważaniem
właścicielka posesji

Wypadł z balkonu na czwartym piętrze. Jest w ciężkim stanie

➤ 17-latek wypadł z balkonu budynku wielorodzinnego, z czwartego piętra przy ul. Kasztanowej w Jarocinie. Chłopak przebywa w stanie ciężkim w szpitalu klinicznym w Poznaniu.

W niedzielę przed godziną 20.00 pogotowie otrzymało zgłoszenie, że 17-latek wypadł z czwartego piętra jednego z bloków przy ul. Kasztanowej w Jarocinie. - *Pacjenta przetransportowano do szpitalnego oddziału ratunkowego, udzielono mu pomocy medycznej i wykonano podstawowe badania RTG oraz tomograf komputerowy. O 22.20 przewieziono go do szpitala klinicznego w Poznaniu na chirurgię dziecięcą* - mówi Marcin Jantas, prezes szpitala w Jarocinie.

Poznańscy lekarze zdiagnozowali u 17-latka wielonarządowe obrażenia, liczne złamania oraz stłuczenie płuc. W nocy przeszedł operację. - *Wymaga śpiączki farmakologicznej i wentylacji mechanicznej* - mówi dr n. med. Alicja

Bartkowska - Śniatkowska, kierownik Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii Pediatrycznego Szpitala Klinicznego w Poznaniu. Jakże są rokowania? - *To za wcześnie, aby coś powiedzieć. To jest bardzo ciężki uraz wielonarządowy, liczne złamania kości kilku czy kilkunastu nawet, póki co nie można nic powiedzieć* - odpowiada lekarka.

Jak doszło do zdarzenia? Sprawą wyjaśnia policja. Chłopak wypadł z balkonu na czwartym piętrze. - *Nie wiemy, czy 17-latek wyskoczył, czy był to nieszczęśliwy wypadek. Ma to wyjaśnić nasze postępowanie. Nie wykluczamy żadnej z możliwości* - mówi mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Również matka chłopaka nie wie, jak doszło do tragedii. - *Syn poszedł do znajomych. Ja nie wiem, co się stało. Żyje. Jest utrzymywany w śpiączce farmakologicznej. Najgorzej jest z płucami. Obojczyk i biodro ma zespolone* - mówił w poniedziałek po południu załamana kobieta.

W mieszkaniu z feralnym balkonem odbywał się remont. Przebywało w nim pięć osób. - *Część z nich była pod wpływem alkoholu* - dodaje policjantka. Funkcjonariusze nie mają jeszcze informacji, czy młody jarocinianin był trzeźwy. Została mu pobrana krew na obecność alkoholu i innych środków odurzających w organizmie. Wyniki analizy nie są jeszcze znane. (era)

Spadł z roweru, zmarł w szpitalu



fol. Dagmara Świerkowska

Nie udało się uratować rowerzysty, który spadł z jednoślada na drodze w Wilkowie.

W piątek służby ratunkowe zostały wezwane do zdarzenia z udziałem rowerzysty

w Wilkowie. Pierwszej pomocy cykliście udzielili dwaj przypadkowi kierowcy. Potem poszkodowanym 76-latkem

zajęli się strażacy, którzy ustabilizowali mu kręgosłup, opatrzyli rany, podali tlen. Zespół ratownictwa medycznego przetransportował mężczyznę

do szpitala. Niestety lekarzom nie udało się go uratować.

Policjanci ustalili, że w zdarzeniu nie uczestniczył inny pojazd. (era)

Upojony alkoholem ojciec opiekował się kilkuletnimi córkami

Nie chciał dmuchać w alkomat, ale ledwo stał na nogach. W takim stanie pijany ojciec opiekował się dwiema dziewczynkami, które zabrał na... wakacje.

- *Pijany mężczyzna siedział na schodach jednego ze sklepów na ul. Św. Ducha w Jarocinie. Zajmował się dwiema dziewczynkami* - opisywała „Gazecie” jedna z czytelniczek. Podobne zgłoszenie otrzymała jarocińska policja, która udała się błyskawicznie pod wskazany adres. - *Mundurowi zastali 33-letniego mieszkańca powiatu poznańskiego wraz z jego dwoma córeczkami: 6- i 2,5-letnią. Pomimo iż mężczyzna nie chciał poddać się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, policjanci nie mieli wątpliwości, że jest on w stanie upojenia alkoholowego. Świadczył o tym zapach alkoholu, belkotliwa mowa oraz to, że 33-latek nie mógł ustać*

na nogach. Mężczyzna zachowywał się też agresywnie wobec policjantów - relacjonuje mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Mężczyźnie pobrano krew do badań na obecność alkoholu. Wyniki analizy nie są jeszcze znane.

Funkcjonariusze ustalili, że ojciec zabrał dzieci na wakacje i miał się nimi opiekować przez najbliższe kilka dni. Wystraszone dziewczynki otrzymały od mundurowych maskotki „misia - przyjaciela”. Trafiły pod opiekę Domu Dziecka w Górze. Następnego dnia przyjechała po nie matka.

Kiedy 33-latek wytrzeźwiał, usłyszał zarzut narażenia swoich dzieci, nad którymi miał obowiązek sprawowania opieki, na utratę życia lub zdrowia.

Grozi mu kara więzienia do 5 lat. (era)

Złodziej wpadł po pięciu miesiącach

Odkręcił koło od roweru przypiętego do stojaka, żeby go ukraść.

Taką pomysłowością wykazał się złodziej w marcu kradnąc jednoślado na terenie Jarocina. Rower został zabezpieczony przez właściciela linką opasującą przednie koło, a następnie przypięty do stojaka. Amator cudzego mienia odkręcił koło i pozostawił je w stojaku. - *Pomimo iż postępowanie w tej sprawie było utrudnione ze względu na brak świadków kradzieży, kryminalni nie odłożyli sprawy na półkę. Przez cały czas zbierali informacje, sprawdzali punkty skupu złomu oraz okoliczne lombardy. Dzięki tej pracy, policjanci wytypowali osobę mogącą mieć związek z tym zdarzeniem* - mówi mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

W miniony czwartek policjanci zatrzymali 28-letniego mieszkańca gminy Jarocin podejrzanego o kradzież roweru o wartości 1.300 zł. Mężczyzna przyznał się do winy. (era)

Zastępca dowódcy zmiany Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej był na wakacjach nad Morzem Bałtyckim. Na początku sierpnia wraz z żoną i dzieckiem wypoczywał w Gąskach. Będąc na plaży dostrzegł pływającego mężczyznę z dzieckiem. - *Widzieliśmy, że trochę daleko wypłynęli, kiwali do rodziny. W pewnym momencie ten chłopiec przestraszył się. Naskoczył na ojca, złapał go i mocno ścisnął. Dziecko nie mogło już dalej płynąć. Ścisnął ojca ograniczając mu ruchy i tym samym ten nie mógł już płynąć. Coraz bardziej oddalał się od brzegu. Zaczęli wołać: „Pomocy, pomocy”* - opowiada st. asp. Arkadiusz Naglak. Strażak nie zastanawiał się długo, ruszył na ratunek. - *Wiedziałem, że bez niczego nie mogę do nich popłynąć, bo utopiliby mnie, tak jak to się stało w przypadku tego policjanta. Zabrałem koło do pływania od 10-letniego chłopca i popłynąłem. Dopłynąłem do nich. Z brzegu wydawało się, że było blisko, ale jak dopłynąłem, to już nie było czym oddychać. Na tym kole chwilę odpoczęliśmy, po czym razem dopłynęliśmy do brzegu. Oni trzymali się koła, a ja ich holowałem. W połowie drogi jeden z plażowiczów podpłynął do nas z dmuchanym pontonem i pomógł mi wydostać ich na brzeg* - relacjonuje jarociński ratownik.

Na szczęście ani ojciec, ani dziecko nie potrzebowali pomocy medycznej. Strażak ratował dokładnie na tej samej plaży, gdzie dwa tygodnie wcześniej na pomoc tonącemu 16-latkowi ruszył policjant z Wałbrzycha. Chłopaka udało się uratować. Niestety, policjant akcję przypłacił życiem. O bohaterskiej postawie funkcjonariusza informowały wszystkie ogólnopolskie media,

Nasz strażak na urlopie uratował tonących w morzu ojca z synem

► Jarociński strażak st. asp. Arkadiusz Naglak, wypoczywając nad Bałtykiem z żoną i dzieckiem, uratował tonącego mężczyznę i jego blisko 10-letniego syna. To nie jedyna taka akcja naszego ratownika. W styczniu w drodze do pracy pomagał ofiarom wypadku drogowego.



Arkadiusz Naglak odbiera przedterminowy awans z rąk bryg. Kazimierza Cieślaka, komendanta powiatowego w Jarocinie. St. asp. pracuje w straży od 10 lat, w tym 8 w Jarocinie. Jest jednym z organizatorów drzwi otwartych w komendzie, które zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem mieszkańców

a specjaliści radzili, jak ratować ludzi z wody i wskazywali, że w takich sytuacjach podstawową zasadą jest, aby „mieć coś ze sobą, co ma dodatkową pływerność”. - *Może to być nawet butelka po napoju, która nie jest zgnieciona. Należy podać tej osobie, żeby nie pociągnąć się i nie stać się tą drabiną, po której się wychodzi. (...) Absolutnie nie dać się dotknąć* - przestrzegał wtedy ekspert, którego wypowiedzi przez kilka dni cytowały media. Taką regułą kierował się jarociński strażak. Czy myślał o zagrożeniu wskakując do wody? - *Gdybym nie miał koła do pływania pod ręką, żeby móc się podeprzeć, to nie wiem, czy bym się odważył. Wiem, że tonący brzytwy się chwytła, wystarczyłoby, żeby mnie chwycił i razem poszlibyśmy na dół. Na szczęście było to koło, ale tak*

szczerze, to nie myślałem za bardzo, co się może stać. Dopiero później, po fakcie rozmyślałem, jakby się nie udało, to prawdopodobnie wszyscy byśmy się potopili. Gdy ktoś potrzebuje pomocy, to nie myśli się o zagrożeniu - wyznaje ratownik.

W ciągu 8 ostatnich miesięcy st. asp. Arkadiusz Naglak udzielał pomocy nie będąc na służbie już po raz drugi. W styczniu w drodze do pracy ratował ofiary wypadku na krajowej „15” w Cieszkowie (powiat milicki). Wyciągnął dwie osoby z rozbitego mercedesa, który uderzył w ciężarówkę i udrożnił im drogi oddechu. Na nadarzędzie podsumowującej rok 2014 otrzymał wyróżnienie od swojego przełożonego. W maju odebrał przedterminowy awans na wyższy stopień.

Przełożony strażaka nie miał jeszcze okazji porozmawiać z odważnym podwładnym. Komendant o całej akcji dowiedział się od postronnych ludzi, a w jego ocenie Arkadiusz Naglak jest bardzo skromną osobą. - *Jak będzie w służbie, to go poproszę i porozmawiam z nim. Identyczna sytuacja była odnośnie wypadku drogowego. Cieszę się ogromnie. Jestem dumny z tego, że taki strażak z powołania jest w naszej komendzie i że realizuje się przez całą dobę. Pomoc niesie nie tylko w pracy, ale w czasie wypoczynku na wakacjach czy dojazdu do pracy* - podkreśla bryg. Kazimierz Cieślak, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie. Nie chce powiedzieć, jakie wyróżnienie otrzyma st. asp. - *Na pewno coś będzie. Tęgo typu rzeczy trzeba nagradzać. Jest to też przykład dla innych, że takim trzeba być w życiu* - mówi szef jarocińskich ratowników.

(era)

► Inni też ratują

W kwietniu kotlińska radna Marta Hudak reanimowała przez 20 minut rowerzystę. 64-letni mężczyzna przewrócił się na jezdnię. Radna za cyklistą jechała samochodem. Zatrzymała auto i pobiegła do leżącego, którego reanimowała przez 20 minut, do czasu przyjazdu karetki. 64-latek w ciężkim stanie trafił do szpitala. Zmarł po kilkunastu dniach.

Rozmowa ze st. asp. ARKADIUSZEM NAGLAKIEM - jarocińskim strażakiem

Jak to się dzieje, że zawsze jest pan tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy?

Nie wiem, jak to wytłumaczyć. Niektórzy mówią, że to pan przyciąga pecha.

Żona też mi tak mówi, bo bała się o mnie tak samo jak żona tego mężczyzny, który się topił.

Czy oprócz tego plażowicza, o którym pan wspominał opisując zdarzenie, próbował panu jeszcze ktoś pomóc? Raczej nie było chętnego, który

chciałby popłynąć ze mną. Wszyscy wyszli z wody i każdy obserwował, czy się uda, czy nie. Na szczęście wszystko zakończyło się pomyślnie. **Przeżywa pan takie akcje?**

Ta akcja na dłużej utkwi mi w pamięci, bo topiło się dziecko, było strasznie rozrzucone, a największą nagrodą dla mnie było to, gdy po całej akcji przyszła ich rodzina. Brat tego chłopca poptakał się i powiedział: „Dziękuję, że pan mi uratował braciśka i tatusia”. Pytali się, co

mogą zrobić, aby się odwdziżyć. To było wzruszające.

Jak już po udanej akcji zachowywali się inni wypoczywający?

Ludzie rozmawiali i widziałem, jak na mnie palcami pokazywali. Jeszcze dwa razy podeszła do mnie ta rodzina i dziękowała.

Czuje się pan bohaterem?

Nie. Myślę, że każdy strażak zrobiłby tak samo.

Oby pan się już więcej nie znalazł w takiej sytuacji, ale zapewne

gdy będzie to potrzebne, znów pan pośpieszy z pomocą.

Śmiałem się, że z domu nie będę wychodził. Żona powiedziała, że nie będziemy jeździć na wakacje, bo nie chce, aby mi się coś stało. Tak się akurat składa, że elementem strażackiego ślubowania jest niesienie pomocy nawet z narażeniem życia i to nie tylko w służbie, ale również poza nią.

Jak powinniśmy się zachowywać, kiedy wypoczywamy nad wodą? Mieć wielką pokorę do morza. Nie

przeceniać swoich możliwości pływackich. W morzu wszystko może się zdarzyć, złapie skurcz czy tak jak było w tym przypadku, dziecko się przestraszyło i ojciec, który umiał pływać, nie dał rady z synkiem dopłynąć. Nie przewidział tego. Nie należy wypływać daleko w morze, bo potem może być ciężko wrócić. Radziłbym też korzystać z plaży, gdzie jest ratownik. Tam była akurat plaża niestrzeżona.

Rozmawiała ELŻBIETA RZEPČYK

Przyjedź do Henrykowa i pomóż

XIII Święto Ziemniaka i Cebuli już niebawem. Impreza trwać będzie od 22 do 23 sierpnia. Na około 50 poletkach pokazowych (powierzchnia 7 ha) zademonstrowane zostaną różne dawki nawożenia i terminy siewów. Podczas imprezy będzie można zapoznać się z ofertą firm nasiennych, nawozowych oraz maszynowych. Obecne będą także instytucje związane z obsługą rolnictwa czyli m.in. banki i ubezpieczalnie. Pojawiają się również przedstawiciele izby rolniczych oraz ARiMR.

Każdy, kto odwiedzi wystawę będzie mógł włączyć się w ogólnopolską akcję „Włosem na raka”, której pomysłodawcą jest stowarzyszenie MÓWIMY NIEBO RAKOWI. Wszyscy chętni poddani zostaną bezpłatnemu strzeżeniu włosów (muszą być jednak dłuższe niż 25 cm). Z pozyskanych włosów powstaną peruki dla osób dotkniętych chorobą nowotworową. Cięcie włosów na ten cel jest bezpłatne.

Henrykowo
gmina Środa Wlkp.

22-23 sierpnia 2015



henrykowo.pl

W PROGRAMIE:

DEBATA ROLNICZA O UBEZPIECZENIACH W ROLNICTWIE
POLETKA DOŚWIADCZALNE 6 ha
WYKŁADY SPECJALISTÓW
AKCJA SPOŁECZNA „WŁOSEM W RAKA”
KĄCIK DLA DZIECI

OGŁOSZENIA

Salon optyczny

JAROCIN
ul. Wrocławska 22
tel. 62 505 20 46
pn. - pt. 10.00-18.00
sobota 9.00-13.00

WYPRZEDAŻ
*na wybraną kolekcję lub wybrane oprawy

-30%
-50%
-70%

100 zł rabatu
na soczewki progresywne
*promocje nie łączą się

SPRZEDAŻ RATALNA **BEZPŁATNE BADANIE WZROKU**
przy zakupie okularów

JAROCIN ► REFERENDUM 2015 CORAZ BLIŻEJ

„Zatrwożony” burmistrz pisze list. Oburzeni referendyści odpowiadają

► Burmistrz twierdzi, że inicjatorzy referendum go „zatrważają” i pisze list do mieszkańców, w którym zapewnia o kontynuacji „Rozwoju”. - To słowo jednoznacznie kojarzy się w Jarocinie z krzywdą, pogardą, utratą pracy i butą władzy! Chcemy i musimy, z tym jak najszybciej skończyć! - odpowiadają inicjatorzy odwołania.

Zaczyna naprawę mocno iskrzyć na linii władze miasta - pomysłodawcy referendum dotyczącego odwołania burmistrza i rady miejskiej. W ubiegłym tygodniu Adam Pawlicki rozesłał list do mieszkańców gminy. Na blisko czterech stronach maszynopisu Pawlicki pisze o tym, że jego ekipa „porządkuje” gminę i wskazuje na efekty działań. Jako główne wymienia: wybranie do wywołania śmieci lokalnej spółki; stworzenie bogatszej oferty edukacyjnej; realizację nowych dróg; rozpoczęcie budowy mieszkań i dobrojenie strefy inwestycyjnej w Golinie. W liście często powtarzane jest znane z ubiegłorocznej kampanii słowo Rozwój, które było hasłem wyborczym Ziemi Jarocińskiej. Burmistrz wskazuje też na „zagrożenia dla wspólnych planów” i przy okazji wytyka, że za „referendystami” stoją ludzie, którzy przegrali jesienne wybory (więcej o tym czytaj na str. 3) „Zatrważają mnie wypowiedzi oficjalnej pełnomocniczki grupy referendalnej (Anna

Iwicka - przyp. red), która na pytanie o ewentualne działania po skutecznym przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania burmistrza i rady miejskiej odpowiada: „Ale jakie to ma w tej chwili znaczenie, co dalej?” - ubolewa Adam Pawlicki.

Na koniec szef gminy zaprasza do współpracy, tak by „Rozwój Jarocina był wspólnym celem” i zapowiada szereg spotkań z mieszkańcami. „Będzie to okazja do bezpośrednich dyskusji, przedstawienia poglądów, ale przede wszystkim - do budowania konkretnych planów na przyszłość. Do zobaczenia na festynach promujących największą w historii jarocińskiego samorządu inwestycję” - zaprasza szef gminy.

Na reakcję Komitetu Referendalnego nie trzeba było długo czekać. Jego członkowie wystosowali w ubiegły piątek list do mediów [PEŁNA TREŚĆ OBU LISTÓW dostępna na www.jarocinska.pl]. Zdecydowanie zaprze-

czają, że ich inicjatywa - co sugerują władze miasta - jest pokłosiem działań lokalnych, opozycyjnych wobec ratusza środowisk politycznych. „Sposób i skutki rządów burmistrza i jego zaplecza w radzie, to podstawowe przyczyny, które legły u podstaw zawiązania się naszego środowiska referendalnego” - piszą członkowie komitetu i nawiązują do listu Pawlickiego. „Referendyści” ujawniają, że spotykają się z różnymi środowiskami i przypominają, że rozmawiali również z władzami miasta. Ich zdaniem list z ratusza, w którym burmistrz pisze o inicjatywie referendum, jako „urokach demokracji” ma na celu zdyskredytowanie inicjatywy w oczach mieszkańców gminy. Przypominają również, że zgodnie z prawem nie mogą w tej chwili prowadzić agitacji, ani ujawniać swoich ewentualnych planów wyborczych. „O tym, kiedy ruszy kampania referendalna zdecyduje komisarz wyborczy, a nie butny i arogancki wobec nas - mieszkańcy Gminy Jarocin - burmistrz Pawlic-

ki!” - piszą ostro członkowie komitetu. „Jarocin dla mieszkańców, to nasza wizja na przyszłość, której nie będzie realizował Adam Pawlicki czy Stanisław Martuzalski. Nie może też jej realizować „układ” kolegów i radnych, którzy zapomnieli, komu mają obowiązek służyć! To nie burmistrz a mieszkańcy powinni być obiektem ich starań i działań zapewniających poczucie lokalnej stabilności i bezpieczeństwa!”

Na koniec komitet odnosi się do hasła „Rozwój”, z którym burmistrz wygrał w cuglach ostatnie wybory samorządowe. - „Słowo „ROZWÓJ” (...) dzisiaj jednoznacznie kojarzy się w Gminie Jarocin z krzywdą, pogardą, utratą pracy i butą władzy! Chcemy i musimy z tym jak najszybciej skończyć!” - czytamy w stanowisku pomysłodawców plebiscytu. (nba)

► Kancelaria Burmistrza Jarocina, w odpowiedzi na pytania Gazety, poinformowała w poniedziałek, że rozesłano 13,5 tys. egzemplarzy listu czyli „do wszystkich gospodarstw domowych na terenie gminy”. Urzędnicy tłumaczą też, dlaczego pismo oznaczono herbem gminy, a nie jak to zwykle bywało do tej pory - logo używanym przez samorząd - „herb jest symbolem graficznym gminy i zgodnie z zapisami statutu osoby prawne, fizyczne i inne jednostki organizacyjne mogą go używać, zgodnie z przyjętym wzorem, bez ograniczeń”. Wydruk listów i kopert kosztował 3.852,36 zł brutto, a dystrybucja pisma 1.326,92 zł brutto. Razem samorząd zapłacił za korespondencję burmistrza 5.179,28 zł.

OGŁOSZENIE



Punkt Informacyjny
Fundusze Europejskie

Lokalny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Jarocinie zaprasza na:

Spotkanie informacyjne "Fundusze Europejskie dla organizacji pozarządowych"

Podczas spotkania przekazane zostaną informacje na temat planowanego wsparcia dla organizacji pozarządowych, w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020.

Kiedy: 28.08.2015r., godz. 10:00
Gdzie: Starostwo Powiatowe w Jarocinie, Al. Niepodległości 10-12, sala nr 30
Zgłoszenia: jarocin.fe@wielkopolskie.pl
Telefon: 62 740 79 56, 62 747 81 83

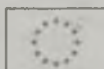
Znajdź najbliższy Punkt Informacyjny:

www.funduszeuropejskie.gov.pl



NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
dla rozwoju Polski

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



► JAROCIN

Sekretarz gminy z Poznania

Michał Fijałkowski z Poznania będzie nowym sekretarzem gminy Jarocin. Wygrał trzeci z kolei konkurs ogłoszony przez burmistrza. Obowiązki przejmie w tym tygodniu.

44-letni Fijałkowski do ubiegłego tygodnia był dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pobiedziskach. Wcześniej pracował m.in. w kancelarii Sejmu i sektorze prywatnym. Nie ukrywa zachwytu Jarocinem. - Dla mnie z Poznania Jarocin brzmi świeżością, festiwalem, historią, bo przecież to jedno z najstarszych miast w Polsce - mówi nowy sekretarz gminy nawiązując do hasła promującego miasto. - To zaszczyt piastowania takiej funkcji dla państwa jako mieszkańców. Dla mnie bycie urzędnikiem to służba na rzecz społeczności.

Urząd Miejski przypomina, że kandydata na stanowisko sekretarza szukano bezskutecznie od 4 miesięcy. Dwa poprzednie konkursy - mimo zainteresowania - burmistrz unieważniał. W trakcie

ostatniego postępowania komisja konkursowa, w której zasiadali zastępcy burmistrza Witosław Gibasiewicz i Robert Kaźmierczak oraz nadzorująca sprawy kadrowe w magistracie, Anna Trześniewska, zarekomendowała burmistrzowi właśnie kandydaturę Fijałkowskiego. „Wybrany kandydat przedłożył dobrze opracowany wniosek aplikacyjny, który gwarantuje prawidłowość powierzonych zadań. Także podczas rozmowy kwalifikacyjnej zaprezentował się jako osoba komunikatywna, posiadająca wysoką kulturę osobistą, a także wysoki poziom wiedzy z zakresu zagadnień związanych z funkcjonowaniem samorządu” - napisał burmistrz Adam Pawlicki w informacji o rozstrzygnięciu konkursu.

Nowy sekretarz pracę w urzędzie rozpocząć ma w przyszły wtorek. Magistrat pozostaje bez szefa od lutego, kiedy burmistrz zwolnił dyscyplinarnie Aldonę Łyskawińską. (nba)



Fot. Bartek Nawrocki

MICHAŁ FIJAŁKOWSKI to 44-letni poznaniak z doświadczeniem w zarządzaniu w instytucjach publicznych, wieloletnią praktyką dziennikarską oraz w zakresie komunikacji i zarządzania mediami. Jest absolwentem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie zdobył wykształcenie dziennikarskie. Ukończył także podyplomowe studia menadżerskie z zakresu nowoczesnego zarządzania przedsiębiorstwem. Karierę zawodową rozpoczął jako prezydent i dziennikarz radiowy. Następnie był członkiem rady dealerskiej do spraw marketingu i reklamy przy Fiat Auto Poland oraz szefem marketingu i reklamy w CRM Project Fiat Auto - Centrum S.A. Michał Fijałkowski pełnił funkcję doradcy oraz rzecznika prasowego wojewody wielkopolskiego w latach 2005-2007. W tym samym czasie był także pełnomocnikiem wojewody ds. organizacji EURO 2012. Przez kilka miesięcy w roku 2007 kierował pracami biura prasowego Kancelarii Sejmu RP. Od 2008 roku był dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Pobiedziskach.

JAROCIN

Członkowie Komitetu Referendalnego, który chce odwołać burmistrza i Radę Miejską w Jarocinie, zarzekają się, że „nikt za nimi nie stoi”, a próba przeprowadzenia plebiscytu jest wynikiem niezadowolenia społeczne- go z obecnej polityki władz miasta. - Jesteśmy ludźmi niezależnymi, wielu mieszkańców nas popiera i jeśli jest taka opcja, że ktoś nas popiera z jakiejś partii politycznej, bardzo się z tego powodu cieszymy - tłumaczyli na początku lipca w rozmowie z jarocinska.pl.

Platforma przegranych

Nie da się ukryć, że motorem napędowym akcji są rodzice mający dzieci uczęszczające do przekształcanych (likwidowanych) placówek i nauczyciele, którzy w związku ze zmianami w oświacie tracą posady w publicznych podmiotach. - To wszystko ma oczywiście drugie dno. Kto za tym się kryje? Jest to rzecz prosta. Przegrani w wyborach. I nie ma co tego wielce komentować. Mają prawo, niech sobie podpisy zbierają - twierdzi burmistrz Adam Pawlicki i odmawia komentowania inicjatywy (choć w połowie tygodnia rozesał na ten temat list do mieszkańców - czytaj na str. 6).

Działacze lokalnych struktur Platformy Obywatelskiej, z której szeregow wywodzi się były burmistrz Stanisław Martuzalski, przekonują, że partia inicjatywy nie popiera. Ale: - Osobiście jestem za referendum - przyznaje Andrzej Dworzyński, szef powiatowych struktur PO i jednocześnie dyrektor likwidowanego Zespołu Szkół w Wilkowie.

„Referendyści” dumnie podkreślają, że w ich szeregach nie ma nikogo z byłych władz miasta. Oficjalnie. Wystarczy jednak zajrzeć na profile społecznościowe, by przekonać się, kto „lajkuje” newsy i informacje dotyczące plebiscytu. To jednak za mało, by udowodnić, że za sprawą stoi tylko ekipa odsunięta jesienią od władzy. Wie o tym też ratusz. Dlatego przeciwnicy referendum na lewo i prawo starają się nagłośnić, że jedna z osób sympatyzujących z komitetem, choć walczy między innymi o gminną oświatę, to posyła swoje pociechy do szkoły niepublicznej. - To chwyt poniżej pasa, władze irytuje to, że są ludzie, którzy mogą coś robić bezinteresownie, irytuje tym bardziej, że nie mogą im w żaden sposób zaszkodzić - mówi osoba zaangażowana w komitecie.

Nie tylko znajomi i rodzina

Choć „referendyści” zapowiadali, że zbieranie podpisów zaczną od własnych rodzin i znajomych, to w niecały miesiąc dla swojej idei znaleźli poklask u kilku tysięcy mieszkańców gminy. Wystarczy zobaczyć akcję zbierania podpisów, by się przekonać, że jarociniacy wyrażają poparcie spontanicznie i bezinteresownie. Czy dlatego przeciwnicy plebiscytu, skupieni głównie wokół Ziemi Jarocińskiej, chcą doszukiwać się powiązań z byłym burmistrzem? Przykładem ma być Piotr Paweł Niewiada, który jako drugi podpisał się we wniosku do komisarzy wyborczego informującym o inicjatywie referendum w Jarocinie i już wcześniej pojawiał się w kręgach lokalnej polityki. Niewiada jest między innymi członkiem komisji rewizyjnej Stowarzyszenia Porozumienie Obywatelskie Ziemi Jarocińskiej. Jak wynika z Krajowego Rejestru Sądowego - współnikiem organizacji jest Stanisław Martuzalski. Były burmistrz we władzach stowarzyszenia zasiada między innymi z żoną eksprezesa Jarocin Sport i działacza Platformy Obywatelskiej - Leszka Mazurka. Ten

KTO SIĘ BOI...



► Burmistrz Jarocina, „zatrwożony” rozmachem działań Komitetu Referendalnego, przypisuje inicjatywę plebiscytu ludziom, których pokonał w wyborach. „Referendyści”, choć deklarują współpracę z każdym, to od poprzednich władz się odcinają.

ostatni stracił fotel prezesa, gdy władzę w mieście przejął... Adam Pawlicki. Niewiada przyznał, że działa w organizacji. Sprawy komentować nie chciał.

Choć wszyscy, jak przekonują - walczą o wspólną sprawę - osobiste powody do niezadowolenia może mieć np. Karolina Frankowska (10. na liście inicjatorów referendum i jedna z liderów zbierania podpisów). Wieloletnia pracownica Jarocin Sport straciła zimą stanowisko kierowniczkę hotelu Jarota, gdy rządy w spółce przejął powołany bez konkursu Przemysław Musielak. W sobotę (8 sierpnia) podpisy pod wnioskiem o referendum zbierała - jako wolontariuszka - Karolina Jerszyńska-Filipczak. Aktualna przewodnicząca osiedla Kościuszki w Jarocinie straciła jakiś czas temu pracę w Wydziale Rozwoju Gminy UM. Wcześniej kandydowała na radną z komitetu Lewica Razem, tworzonego przez byłego wiceburmistrza Mikołaja Kostkę. O mandat z tego samego komitetu walczyła też Hanna Czerniak



- oficjalnie szefowa lokalnych struktur Związku Nauczycielstwa Polskiego - organizacji, która nigdy nie szczędziła krytyki polityce oświatowej obecnych władz miasta.

Radca nie doradca, a doręczyciel

Wisienką na torcie jest radca prawny Stanisław Sikorski - w trakcie ubiegłorocznych wyborów samorządowych pełnomocnik Komitetu Wyborczego Wyborców Stanisława Martuzalskiego. Sikorski, prywatnie syn byłej doradczyni burmistrza i współniczki żony radnego Martuzalskiego. Jak twierdzi nasz informator - w poprzedniej kadencji dostawał sporo zleceń w miejskich spółkach. Jaką rolę prawnik odgrywa w referendum? Żadnej - przekonują zarówno członkowie komitetu, jak i on sam.

Obie strony przyznają, że poznały się podczas spotkań w sprawie likwidacji przedszkoli. Faktem jest jednak,

że to Sikorski pojawił się w ubiegłym tygodniu w magistracie... z pismem Komitetu Referendalnego, który chce, by miasto udostępniło mu słupy ogłoszeniowe. - Ze względu na to, że pan Sikorski wyrażał chęć pomocy już wcześniej, kiedy się poznaliśmy, poprosiłam osobiście go o pomoc w dostarczeniu wniosku do UM - wyjaśnia* Anna Regulska, członkini KR. - Większość z naszego komitetu to osoby pracujące. Nie ma w tym nic dziwnego, zwykła koleżeńska przysługa. Jeszcze raz wspomnę, że komitet referendalny nie ma nic wspólnego z panem Sikorskim. Nieoficjalnie słysząc jednak, że nie była to jednorazowa przysługa.

(Nie) członek popierający referendum

Według dokumentów KRS prawnik jest też prezesem wspomnianego stowarzyszenia POZJ. Jak sam przyznaje, organizacja nie prowadzi na razie żadnej działalności. Sikorski na

początku w ogóle nie chciał rozmawiać o kwestiach związanych z referendum. Prosił nawet, by jego nazwiska nie wymieniano w tym kontekście, bo jak udowodniał - nie jest osobą publiczną. - Nie jestem członkiem inicjatywy referendalnej, ale uważam, że to, co dzieje się obecnie w gminie jednocy wielu mieszkańców i wiele środowisk, które krytycznie oceniają działania obecnej władzy - mówi* radca i dodaje że „referendum to podstawa demokracji i ludzie mają pełne prawo do tego, żeby je organizować, bo samorząd to przede wszystkim mieszkańcy. - Nikt też nie powinien ich za to napiętnować lub wywierać nacisków w celu odwołania od podjętych działań. Udział w referendum może wziąć każdy, zarówno przeciwnik, jak i zwolennik obecnej władzy. Popieram tę inicjatywę, chociażby jako ojciec dzieci w wieku przedszkolnym.

Były burmistrz by odmówił

Czy były burmistrz odgrywa jakąś rolę w referendalnym zamieszaniu? Jego następca nie ma wątpliwości, że tak. Według informacji, do których udało nam się dotrzeć, osoby związane z komitetem referendalnym kilka razy spotykały się z byłym szefostwem gminy. Regulska potwierdza jedno: - Spotkaliśmy się, aby zdementować plotki, które krążą w sieci, że pan Martuzalski jest ojcem inicjatywy referendalnej. A więcej na ten temat wyjaśnimy podczas konferencji prasowej, którą zwołamy prawdopodobnie jeszcze w sierpniu - ucina.

Dzisiaj radny powiatowy Stanisław Martuzalski mówi, że przez ostatnie miesiące celowo dystansował się od lokalnej polityki. Na pytanie o rozmowy z członkami komitetu odpowiada wymijająco, że spotyka się z „wieloma ludźmi”. Uważa, że ci, którzy wcześniej z nim współpracowali (np. Sikorski), nie mogą być z tego powodu stygmatyzowani. - Zaraz po wyborach zdawałem sobie sprawę z jednego, że kiedy nie będzie po drugiej stronie Martuzalskiego, to ataki kierowane na prawo i lewo będą godziły w mieszkańców, którzy zobaczą prawdziwą twarz Pawlickiego. Po tym, co się teraz dzieje, okazało się, że była to trafna diagnoza - mówi były burmistrz i zaprzecza, że jest jakimkolwiek inspiratorem działań. - Gdyby nawet pojawiła się propozycja, żebym włączył się w prace komitetu referendalnego, to bym odmówił, aby Pawlicki i jego ludzie nie zrobili z tej inicjatywy zemsty politycznej. Mam wielki szacunek dla tych młodych ludzi z komitetu referendalnego, którzy swoją pracą udowadniają, że zależy im na przyszłości Jarocina.

Nawet papież nie może być spokojny

Inna sprawa, że duża część komitetu i osób wpierających pomysł plebiscytu nie wiąże w jakikolwiek sposób przyszłości z obozem odsuniętym jesienią od władzy. - Rozumiem, że wypychanie nas w objęcia poprzedniego burmistrza czy kojarzenie z określonymi politykami, to jakaś forma obrony ze strony pana Pawlickiego - mówi „Gazecie” osoba związana z komitetem. - Powiem jedno - gdyby na miejscu Pawlickiego był ktoś inny, likwidował nam szkoły, JOK i prowadził taką samą politykę, to zrobilibyśmy to samo, bez względu na to, czy to byłby Martuzalski, Szalkowska, Walczak, Kostka czy sam papież.

Do ubiegłego tygodnia komitet referendalny zebrał ponad 4 tys. podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum.

► GWAŁTOWNA BURZA NAD POWIATEM JAROCIŃSKIM

Zerwane dachy, powalone drzewa, konar uderzył w karetkę

► Siedem zerwanych lub uszkodzonych dachów budynków mieszkalnych oraz gospodarczych, powalone drzewa, kilkadziesiąt gospodarstw bez prądu - to skutki nawałnicy, która w sobotę przeszła nad powiatem jarocińskim. - To była chwila. Po prostu jeden podmuch. Raz podniosło dach obory i przewróciło na drugą stronę. Nie zostało nic - mówi Wiesław Komorowski. W innym miejscu na jadącą karetkę pogotowia ratunkowego spadł konar.



Tak wyglądał po wichurze dach z domu Wiesława Szymczaka z Cerekwicy Starej

Najbardziej ucierpiała gmina Jaraczewo. Tam wichura uszkodziła 6 dachów budynków, w tym dwa mieszkalne. W Cerekwicy Starej podmuch wiatru zerwał ponad połowę dachu z domu rodziny Szymczaków. Część poszycia można było znaleźć na polu oddalonym ponad trzysta metrów od domu. - Kiedy to się działo, nie było mnie w domu. Razem z żoną byliśmy na weselu. Tata zadzwonił, że dach leci i szybko wracaliśmy. Po drodze był jeszcze problem z zasięgiem, nie można się było dodzwonić - opowiada Wiesław Szymczak. - Jeszcze w niedzielę kontaktowaliśmy się z człowiekiem, który mógłby złożyć nam nowy dach. Powiedział, że nie ma mowy o sztukowaniu tego, co jest, trzeba po prostu złożyć nowy - dodaje.

Witałem się z wójtem, a wiatr rozbierał dach

Mężczyzna opowiada, że usiłował się dodzwonić do firmy ubezpieczeniowej, ale w weekend nie działała infolinia. - Pierwsze kroki skierowałem do ubezpieczyciela. Już w niedzielę próbowałem się z nimi skontaktować, ale telefonicznie na razie nie było to możliwe, bo w weekend ich biuro nie pracuje. W poniedziałek chyba ciągle ktoś dzwonił i zgłaszał swoje szkody, bo było zajęte. Będę też próbował przez stronę internetową, ale wiadomo - lepiej przez telefon - wyjaśnia poszkodowany.

Wiatr zniszczył doszczętnie dach stodoły w Noskowie. - Byliśmy na dożynkach, kiedy zaczęło tak wiać. To było chyba około 18.00. Akurat witałem się z wójtem, kiedy wiatr zdejmował mi dach ze stodoły. Na szczęście nie uszkodził tego na domu, a stodoła właściwie się z nim styka - opowiada Piotr Stęchlicki. - To był nowy dach. Miał chyba dwa lata. Wszystkie blachy były nowe - ubolewa mężczyzna.

To był nowy dach

Straty liczy również Wiesław Komorowski z Góry, rolnik i prezes miejscowego OSP w jednej osobie. Trzy miesiące temu założył nowy dach na oborze. - To była chwila. Po prostu jeden podmuch. Raz podniosło dach obory i przewróciło na drugą stronę. Nie zostało nic. Blacha poleciała razem z drewnem aż w stronę sąsiada. Na szczęście nic mu nie uszkodziła. Ucierpiały też mury, bo tam gdzie dach był zakonwiczony, tam wyrwało również niektóre kotwy - tłumaczy mężczyzna. Jego budynek był ubezpieczony, ale - jak twierdzi mieszkaniec Góry - najgorsze jest czekanie. - Dzwoniłem do ubezpieczalni, ale kazali czekać siedem dni. Co prawda mogą przyjechać dzisiaj czy jutro, ale trzeba czekać - dodaje.

Zerwany dach o powierzchni około 240 metrów kwadratowych to nie jedyne szkody, jakie poniósł szef straży w Górze. - Troszeczkę ucierpiała też stodoła, bo fragment dachu spadł na nią, ale to nie są wielkie szkody. Z tyłu stała moja przyczepa od ciągnika i elementy dachu

jeszcze ją podusiły - opowiada mężczyzna. Ubolewając, że zmokła mu część zebranej słomy w czasie tegorocznych żniw.

Zniszczenia, ale na szczęście znacznie mniejsze były również w Jarocinie, gdzie został uszkodzony jeden budynek mieszkalny. Silny wiatr zerwał kilka płyt blachy falistej.

Chwile grozy przeżyła załoga karetki pogotowia, która jechała w czasie nawałnicy do chorego. W Przybysławiu na ambulans spadł konar z drzewa. - Uszkodził przednią szybę, zderzak i tablicę rejestracyjną pojazdu. Na szczęście nikomu z zespołu ratownictwa medycznego nic się nie stało - mówi Marcin Jantas, prezes szpitala w Jarocinie. Szpital czeka aż straty wyceni ubezpieczyciel, a do czasu naprawy pojazdu lekarze i ratownicy będą jeździli karetką transportową

Gdyby nie strażacy...

Do usuwania większości zdarzeń byli wzywani strażacy. Jarocińscy pożarnicy wyjeżdżali 36 razy. Ich pracę chwalą przede wszystkim poszkodowani z gminy Jaraczewo. Ratownicy pomagali przy zabezpieczaniu dobytku zgromadzonego w zniszczonych budynkach. Część plandek do okrycia płodów rolnych przed deszczem dostarczył Urząd Gminy w Jaraczewie. - Tak się akurat złożyło, że nasi ochotnicy byli już w innej akcji i mi pomagali strażacy z Jaraczewa - wyznaje Wiesław Komorowski.

(seb, era)



Dach na stodołę straciła rodzina Stęchlickich



Wiesław Komorowski zgromadzone płody musiał przykryć plandekami

► GMINY POWINNY SIĘ ZŁOŻYĆ NA LEPSZE WARUNKI W JAROCIŃSKIEJ LECZNICY

Prezes spółki Szpital Powiatowy w Jarocinie Marcin Jantas podpisał umowę na wykonanie dokumentacji projektowej modernizacji szpitala, która jest niezbędna, żeby lecznica mogła spełniać wymogi rozporządzenia ministra zdrowia. - Nawet gdyby nie było tego rozporządzenia, to mamy dwudziesty pierwszy wiek i świadomość naszych ułomności w tym zakresie. Dlatego te zmiany są i tak niezbędne - przyznaje prezes. Przetarg na opracowanie dokumentacji wygrała firma Biuro Studiów i Projektów Służby Zdrowia we Wrocławiu.

Dokumentacja - wraz z pozwoleniem na budowę - będzie kosztowała niecałe 200 tys. zł i powinna zostać wykonana do 21 lutego przyszłego roku. Za miesiąc wrocławska firma ma przedstawić ostateczną koncepcję modernizacji. Powstanie ona na podstawie propozycji wypracowanych przez zespoły, które zostały specjalnie do tego celu powołane w szpitalu. - Ważne, żeby w tym przedsięwzięciu uczestniczył personel - lekarze, pielęgniarki. Tak, aby powstała najbardziej optymalna koncepcja. W końcu to właśnie personel najlepiej wie, jakie rozwiązania sprawdzają się w praktyce - podkreśla starosta Bartosz Walczak, który pilotuje całe przedsięwzięcie.

Modernizacja będzie obejmowała oddziały: ginekologiczno-położniczy, noworodkowy, wewnętrzny, dziecięcy, pracownię endoskopii oraz utworzenie nowego oddziału paliatywnego.

Prace powinny się rozpocząć w pierwszym kwartale przyszłego roku. Ich koszt szacowany jest na 5 do 6 mln zł. - To zostanie doprecyzowane w kosztorysie, który będzie częścią dokumentacji projektowej. Poza tym cena może ulec zmianie po przetargu - podkreśla Marcin Jantas. - Jeśli starczy nam pieniędzy, pomyślimy o nowym wyposażeniu dla tych oddziałów - dodaje.

W podpisaniu umowy na wykonanie dokumentacji uczestniczył burmistrz Jarocina Adam Pawlicki, który zadeklarował pomoc finansową w modernizacji szpitala. Jego zdaniem w ślady Jarocina powinny pójść pozostałe gminy powiatu. Tę opinię podziela starosta. - Szpital zabezpiecza opiekę medyczną nie tylko dla mieszkańców gminy Jarocin, ale i pozostałych gmin. Wszystkim nam powinno zależeć na dobrej kondycji i rozwoju tej placówki - stwierdza wóldarz powiatu. - Nasz projekt modernizacji szpitala mógłby być pilotażowym w zakresie współpracy gmin i powiatu oraz wspólnej realizacji tak ważnego dla wszystkich przedsięwzięcia - dodaje Bartosz Walczak.

ANNA KONIECZNA

Kilkugwiazdkowy hotel w szpitalu

► Dwuosobowe pokoje z łazienkami, wentylacja z opcją klimatyzacji oraz sala cesarskich cięć i zespół porodowy - takie zmiany szykują się w jarocińskim szpitalu.



Obskurne pomieszczenia oddziału ginekologii i położnictwa wkrótce mogą osiągnąć standard kilkugwiazdkowego hotelu

3,5 tys. m²

POWIERZCHNI SZPITALA BĘDZIE OBEJMOWAŁA MODERNIZACJA I PRZEBUDOWA

W jarocińskim szpitalu do rozporządzenia ministra zdrowia dostosowane są:

- oddział chirurgii
- oddział ortopedii i traumatologii ruchu
- nowy blok operacyjny
- centralna sterylizatornia
- Szpitalny Oddział Ratunkowy

Założenia do modernizacji i przebudowy Szpitala Powiatowego w Jarocinie

Oddział położniczo-ginekologiczny

- na 20 łóżek z:
- salą cesarskich cięć i zespołem porodowym,
 - pokojami łóżkowymi (16 łóżek) w systemie „matka z dzieckiem”, przeznaczone dla maksymalnie dwóch matek i dwóch noworodków z możliwością wstawienia trzeciego łóżeczka dla noworodka,
 - wydodrębnione pokoje dla noworodków obserwowanych, wcześniaków, intensywnej opieki noworodka, posiadające śluzy umywalkowo-fartuchowe,
 - zespół porodowy składający się z dwóch sal porodowych, jednostanowiskowych oraz jedno pomieszczenie przeznaczone dla położnic i noworodka w pierwszych godzinach życia.

Oddział noworodkowy

- składający się z 4 sal, w tym:
- 2 sale intensywnego nadzoru
 - 2 sale obserwacyjne.

Oddział dziecięcy

- na 22 łóżka z wydzielonymi:
- pododdziałem albo odcinkiem dzieci młodszych i starszych,
 - izolatką jednoosobową z łazienką i śluzą,
 - izbą przyjęć w odcinkach dzieci młodszych ze śluzą umywalkowo-fartuchową i punktem pielęgniarskim,
 - pomieszczeniem przeznaczonym dla rodziców lub opiekunów dziecka wraz z pomieszczeniem higieniczno-sanitarnym wyposażonym dodatkowo w natrysk.

Oddział chorób wewnętrznych z łóżkami kardiologicznymi

na 40 łóżek.

Oddział opieki paliatywnej

- wielkość oddziału i ilość łóżek jest uzależniona od powierzchni pozostałej do zagospodarowania.

Pracownia endoskopii

- z uwzględnieniem pacjentów ambulatoryjnych, w skład której wchodzi:
- gabinet badań górnego odcinka przewodu pokarmowego,
 - gabinet badań dolnego odcinka przewodu pokarmowego z pomieszczeniem higieniczno-sanitarnym wyposażonym dodatkowo w bidet,
 - zmywalnia usytuowana pomiędzy pokojami badań z bezpośrednim do nich dostępem
 - pokój z co najmniej jednym stanowiskiem wybudzeniowym dla pobytu pacjenta po badaniu, jeżeli są wykonywane znieczulenia.

► NOWE MIASTO / ŻERKÓW

Promy kursują, ale nie dla wszystkich

Wójt gminy Nowe Miasto nie pamięta tak niskiego stanu Warty. Na razie promy w Dębnie i Pogorzeli nie przestały kursować, ale ruch musiał zostać ograniczony.

- Półki co, jeszcze prom kursuje, ale raczej jest tylko przewóz osób, motocykli. Samochodów osobowych też, ale już większy sprzęt nie jest przewożony - mówi o przeprawie w Dębnie Jarosław Płociński, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Środzie Wielkopolskiej. - Jak tylko stan wody się podniesie, w zależności od tego, ile jej będzie, będziemy przewozić stopniowo coraz cięższe sprzęty. Co roku

jest taka sama sytuacja. Dyrektor przyznaje, że poziom Warty jest w tym sezonie wyjątkowo niski. Wójt gminy Nowe Miasto nie pamięta, kiedy ostatnio była taka sytuacja. - Prom w Dębnie w ogóle jest wrznięty - mówi Aleksander Podemski. - Jak jest wysoki stan Warty, to również jest wstrzymane kursowanie. To się wiąże z najazdem na prom.

Ograniczone zostały również przeprawy w Pogorzeli. Na drugą stronę rzeki mogą przedostać się piesi, rowerzyści, kierowcy małych samochodów osobowych. Przejechać mogły też ciągniki z pustymi

przyczepami. - Było już 1,30 m. Ja tu pracuję 11 lat i chyba tak niskiego stanu nie było - przyznaje Mirosław Szumigała, inspektor w referacie dróg powiatowych w Starostwie Powiatowym we Wrześni. - Dzisiaj (ubiegły piątek - przyp. red.) na wodowskazie jest poziom 1,54 m. Przy 1,20-1,30, jak dzieciaki przechodzą, to do pasa są zanurzone w wodzie. Na razie prom wolniej pływa, ale pływa, bo my mamy dość łagodne podjazdy. Woda, póki co, nie opada. Jak opadnie o jakieś 20 cm, to prom już nie podjedzie pod brzeg.

(akf)

► NOWE MIASTO

Po raz kolejny wybiorą dyrektora

Do środy w nowomiejskim urzędzie gminy przyjmowane będą oferty w związku z ogłoszonym konkursem na dyrektora Szkoły Podstawowej w Boguszynie.

Na poprzedni konkurs wpłynęło pięć ofert. Jedna z nich została odrzucona - zdaniem komisji nie spełniała wymogów postępowania.

Ponieważ osoba, która ją złożyła, odwołała się od tej decyzji, wójt unieważnił wynik konkursu. Trzeba było ogłosić ponowny. W poniedziałek dowiedzieliśmy się, że na razie wpłynęła tylko jedna oferta - od obecnej p.o. dyrektorki Ireny Bursiak.

(akf)

KAŻDEGO DNIA
NOWE INFORMACJE

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

KOTLIN

► Nowy wóz bojowy za prawie milion złotych otrzymała jednostka OSP z Racendowa (gm. Kotlin). Niebawem nowonabyte auto trafi także do druhów z Woli Książęcej.

- Tyle było kierowców, że nawet mnie nie dopuścili - przyznaje Bogdan Pacholak, prezes OSP Racendów (na zdjęciu drugi od lewej), pytany, czy przejechał się nową scanią. I szybko dodaje: - Mam już 73 lata i po co ja mam kierować, jak jest tylu młodych.

W środę rano pod Urzędem Gminy w Kotlinie stanął nowy pojazd ratowniczy. Dostawca z Bielsko-Białej przywiózł scanię dla OSP Racendów, która zastąpi ponad 40-letniego starą.

Ochotnicy zjechali pod urząd. - Niektórzy wzięli nawet urlop, aby być obecnymi w tym ważnym momencie dla jednostki. Przez cztery lata tylko walczyłem o samochód. W końcu udało się. Ten samochód jest jak bajka, jest po prostu wspaniały. Niektóre jednostki nam zazdroszczą - opowiada prezes, radny minionej kadencji, który niemal na każdej sesji mówił o konieczności zakupu pojazdu dla swojej jednostki, będącej w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

Po dokonaniu niezbędnych formalności i wspólnym zdjęciu pod urzędem ochotnicy pojechali zatankować paliwo. - Potem przyjechali pod naszą remizę, po czym zatankowaliśmy wodę do zbiornika o pojemności 5 tys. litrów. Następnie mieliśmy szkolenie odnośnie obsługi sa-

Nowy samochód kupiony za prawie milion, prezes zrezygnuje



mochodu, np. jak włączyć pompę, podać wodę itp. Później trzeba było zawieźć auto do Jarocina, bo będzie garażowane na terenie Państwowej Straży Pożarnej w Jarocinie - relacjonuje Bogdan Pacholak.

Aktualnie trwa rozbudowa garażu w Racendowie, na którą samorząd gminy przeznaczył 120 tys. zł. - Dzięki nowemu pojazdowi na wiele lat będziemy mieli zapewnione bezpieczeństwo dla części gminy - ocenia Mirosław Paterczyk,

wójt Kotliny. Podobnie uważa prezes Pacholak. - Ten samochód zwróci się, bo ugaszenie pożaru lasu w zarodku oznacza znacznie mniejsze straty - uważa prezes, zaznaczając, że niebawem zamierza zrezygnować z funkcji. - W przyszłym roku będzie wybór zarządu. Już wystarczy, to co chciałem osiągnąć, to jest zrobione - wyjawia Pacholak.

Nowy pojazd kosztował 959 tys. zł. Gmina na jego zakup pozyskała unijne

środki z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Samorząd wyda na ten cel ze swojego budżetu ponad 200 tys. zł.

To nie jedyna w tym roku inwestycja gminy Kotlin w ochotnicze straże pożarne. W piątek szef gminy podpisał umowę na zakup samochodu dla OSP w Woli Książęcej. Druhowie otrzymają fordę transita o wartości 85 tys. zł. - Konieczna jest przebudowa garażu. Muszą

► JAKIE SAMOCHODY MAJĄ OCHOTNICY Z GMINY KOTLIN?

Na terenie gminy Kotlin jest 10 samochodów strażackich:

ROCZNIKI POJAZDÓW

OSP Kotlin	2012 r.
OSP Racendów	1975 r.
OSP Sławoszew	1975 r.
OSP Wola Książęca	1985 r.
OSP Kurcew	2014 r.
OSP Twardów	1985 r.
OSP Wysogotówek	2007 r.
OSP Magnuszewice	2008 r.
OSP Wyszki	2006 r.

być podniesione drzwi garażowe i na tej części będzie wymiana dachu. Musimy bardzo szybko przeprowadzić to zadanie. Zabezpieczyć środki w budżecie, wyłonić wykonawcę i zrealizować inwestycję - mówi Paterczyk.

Równolegle z Racendowem prowadzona jest rozbudowa garażu w Kurcewie, ponieważ tam też nie mieści się zakupiony w ubiegłym roku ford transit. (era)

► ŻERKÓW

SKR-y bez prezesa chylą się ku upadkowi



Sytuacja żerkowskich SKR-ów jest bardzo trudna. Niewykluczone, że spółdzielnie zostaną zlikwidowane

- Nie ma prezesa, a sytuacja finansowa jest bardzo słaba. Firma chyli się raczej ku upadkowi - stwierdza Lechosław Kotowicz, przewodniczący rady nadzorczej Spółdzielni Kółek Rolniczych w Żerkowie. - Ze względu na to musimy podjąć jakąś konkretną decyzję i zwołujemy walne zgromadzenie udziałowców - dodaje.

Zebrań odbędzie się w czwartek - 20 sierpnia. - Na walnym sytuacji rozwiąże się do końca. Mu-

simy się określić, czy firma będzie nadal działać, czy nie. Wcześniej nic nie można przesądzać - podkreśla Kotowicz. Jego zdaniem, jeśli znalazłaby się osoba, która podejmie się objąć stanowisko prezesa, pokierować firmą i wprowadzić ją z dołka finansowego, to jest szansa na dalszą działalność. - Ale ja osobiście bardzo w to wątpię, czy będzie ktoś chętny, bo to naprawdę trudna sprawa. Wygląda na to, że kandydat się nie znajdzie - stwierdza przewodniczący

rady nadzorczej.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Żerkowie działa od ponad 40 lat. Prawie od początku prezesem był Zygmunt Meisnerowski. Po jego śmierci (w lipcu tego roku - przyp. red.) firma pozostaje bez szefa. Zdaniem Małgorzaty Meisnerowskiej (wdowy po Zygmuncie Meisnerowskim i pracownicy SKR-ów - przyp. red.) zakład mógłby dalej funkcjonować. - Musielibyśmy mieć jakąś inną działalność - twierdzi. - W okresie zimowym nie ma pracy w rolnictwie. Wszystkie tego typu małe firmy mają kłopoty. W co drugim gospodarstwie rolnicy mają swoje bardzo nowoczesne maszyny. Świadczą usługi sąsiadom. Zlecenia dla nas coraz bardziej się ograniczają - zauważa Małgorzata Meisnerowska.

Żerkowskie SKR-y mają na stanie trzy kombajny. W okresie tegorocznych zniw wszystkie pracowały na polu. - Teraz mamy zamówienia na sieczkarnię, na zbiór kukurydzy - informuje Meisnerowska. - Może, gdyby ktoś miał nowe pomysły i zgodził się zostać prezesem, moglibyśmy dalej funkcjonować. Zobaczymy. Ja jednak jestem tylko zwykłym pracownikiem, decyzę podejmie walne zgromadzenie - dodaje.

ANNA KONIECZNA

► NOWE MIASTO

Przewodniczący wymyśli karę dla radnych?

- Pani radna! Panie radny! Ja bym prosił naprawdę o zachowanie powagi - przewodniczący nowomiejskiej rady bardzo często musi podnosić głos i upominać uczestników obrad.

- Przeszkadzamy jeden drugiemu. Każdy ma z państwa prawo powiedzieć coś! Po co ta dyskusja? - zwrócił uwagę radnym na jednej z komisji Waldemar Tomaszewski. Radni często słyszą: - Ale proszę o spokój! albo: - Nie udzieliłem głosu! Kiedy Marek Mroziński i Wincenty Pawelczyk dyskutowali o ewentualnym przejściu przez gminę majątku PKP w Chociczy, przewodniczący kilkakrotnie przy-

wolywał ich do porządku. - Pano- wie, nie prowadźcie dyskusji! Albo mówi jeden, albo drugi! - wołał. Jedną z radnych, która też często jest upominana, jest Zofia Kędziora, aktywnie uczestnicząca w posiedzeniach komisji i sesjach.

Podczas jednych z obrad przewodniczący mocno się już zniescierpliwiał. - Nie wiem, czy karę jakąś wymyślimy? To naprawdę jest przykre. Ktoś mówi, a ktoś drugi przeszkadza, mówi do kolegi, a jak ma zabrać głos, to zaś mówi, ale może co innego albo nie chce już mówić - stwierdził Waldemar Tomaszewski. - Ja bym prosił naprawdę o zachowanie powagi. (akf)



Od lewej: wójt Aleksander Podemski i przewodniczący rady Waldemar Tomaszewski

Fot. Anna Kopras-Fijolek

ŻERKÓW

Sygnalizacja wyposażona jest w wideodetekcję oraz czujniki zamontowane w nawierzchni jezdni. Program dostosowany został do natężenia ruchu oraz zgłoszeń na poszczególnych wlotach skrzyżowania. Priorytet mają pojazdy na drodze wojewódzkiej, a z chwilą zarejestrowania pojazdów na drogach podrzędnych lub pieszych - poprzez przycisk przy przejściu - sterownik pozwala na wjazd pojazdów z tych dróg lub na bezpieczne przejście przez drogę pieszym. W nocy - od godz. 22.00 do 5.00 - sygnalizacja automatycznie przełącza się na funkcję światła pomarańczowego pulsującego.

Na feralnym skrzyżowaniu w Suchej miało miejsce szereg wypadków drogowych, w których zginęło pięć osób. Aby poprawić bezpieczeństwo drogowcy stosowali różne środki ostrzegawcze - pulsujące światła, spowalniacze na jezdni. Skutek był jednak mizerny. Kierowcy - jak często sami podkreślali - z niezrozumiałych przyczyn wjeżdżali na skrzyżowanie wymuszając pierwszeństwo, co w konsekwencji doprowadzało do wypadków i kolizji.

O poprawę bezpieczeństwa na skrzyżowaniu w Suchej od kilku lat wnioskowali żerkowscy radni powiatu minionej kadencji z Zygmuntem Meisnerowskim na czele. Jednak koncepcje były różne. Jedni proponowali budowę ronda. Inni twierdzili, że łatwiej będzie postawić tam sygnalizację świetlną. - *Musimy od czegoś zacząć*

Sygnalizacja zatrzymała kierowców na skrzyżowaniu w Suchej

W miejscowości Sucha na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej Jarocin - Tuliszków i drogi powiatowej Kotlin - Komorze od maja działa sygnalizacja świetlna. Została ona zamontowana przez Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich i kosztowała 527 tys. zł. Do inwestycji dołożył się powiat jarociński, przekazując nieco ponad 65 tys. zł.



Od czasu zamontowania sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu w Suchej nie doszło do żadnego wypadku ani kolizji drogowej

i coś zrobić, bo tam naprawdę jest niebezpiecznie i samo się to nie zmieni - mówił na spotkaniu w Żerkowie w styczniu ubiegłego roku Meisnerowski. - *Dogadajmy się i przemówmy jednym głosem, a światła w Suchej uda się postawić* - apelował wówczas radny powiatowy. Realizacja przedsięwzięcia przeciągała się jednak w czasie, ponieważ żaden z trzech zainteresowanych samorządów - wojewódzki, powiatowy i żerkowski - nie kwapił się ze sfinansowaniem projektu. W końcu za sygnalizację zdecydował się zapłacić Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich.

Montaż sygnalizacji podzielono na dwa etapy. Pod koniec ubiegłego roku przy skrzyżowaniu ustawiono urządzenia sygnalizacyjne za 200 tys. zł. Natomiast w tym roku położone zostały chodniki i zamontowane bariery za kolejne 327 tys. zł.

Zdaniem Piotra Tomczaka, sołtysa pobliskiego Sierszewa, sygnalizacja w Suchej sprawdziła się w stu procentach. - *Mieszkam tu od dłuższego czasu. Wiem, jak było wcześniej. Hałas, niebezpiecznie. Teraz jest nie do porównania. Od tych kilku miesięcy, od kiedy działają światła, nic się nie wydarzyło* - podkreśla sołtys. Choć z jego obserwacji wynika, że wielu kierowców „jeździ po staremu”. - *Choć jest zielone światło, to podjeżdżają do skrzyżowania, zatrzymują się i dopiero jadą* - tłumaczy Tomczak. - *Potrzeba jednak trochę czasu, żeby się przyzwyczaili* - dodaje.

ANNA KONIECZNA

JAROCIN

Przez upały brakowało prądu i pracowali w nocy

Na nocną produkcję musiały przejść największe jarocińskie zakłady w związku z ograniczeniami w dostawie energii elektrycznej.

Ograniczenia w dostarczaniu i poborze energii elektrycznej wprowadzono w miniony poniedziałek. Obostrzenia dotknęły przede wszystkim dużych zakładów produkcyjnych. Przedsiębiorcy na przeorganizowanie produkcji mieli bardzo mało czasu. Komunikat o reglamentacji prądu pojawił się o godzinie 8.00, a za dwie godziny obowiązywał już 20 stopień zasilania. - *Było dla nas dużym zaskoczeniem, że nagle wprowadzono 20 stopień zasilania, przy takim mogą tylko pracować urządzenia związane z bezpieczeństwem zakładu. Musieliśmy szybko podjąć decyzję i wyłączyć maszyny i urządzenia, przerwailiśmy produkcję, pracownicy zostali oddelegowani do innych prac lub poszli do domu. W ruchu były tylko urządzenia, które musiały pracować ze względów technologicznych. Produkcja ponownie ruszyła w nocy* - mówi Jan Warmuz, kierownik działu utrzymania ruchu w Jarocińskich Fabrykach Obrabiarerek. - *Wystąpiło zakłócenie produkcji. Starałiśmy się szybko zareagować, aby te straty były jak najmniejsze* - ocenia kierownik. - *Stopnie zasilania zmieniane były trzykrotnie w ciągu dnia i to nie ułatwiało nam pracy, dlatego przeniesliśmy produkcję na godziny nocne gdy obowiązywał 11 stopień zasilania* - wyjaśnia kierownik. W firmie wyłączono klimatyzację i zrezygnowano z oświetlenia.

Podobne działania podjęto w spółce Paged Meble. - *W ciągu dnia pracują*

niewielkie ilości ludzi, skumulowaliśmy ich w jednym miejscu i na dodatek w takim, gdzie nie potrzeba wielkiej ilości oświetlenia - opowiada Marian Wlazik, brygadista utrzymania ruchu w spółce meblowej. - *46 lat pracuję, ale taka sytuacja zdarzyła się po raz pierwszy, więc jestem bardzo zaskoczony. Nikt nie spodziewał się takiego obrotu sprawy* - dodaje. Podkreśla, że pracownicy wykazali się zrozumieniem dla zaistniałej sytuacji.

Upałów, które powodowały utrudnienia w produkcji, nie pamięta również prezes jarocińskiej mleczarni. OSM nie przekracza poboru prądu powyżej 30 kW na godzinę, dlatego nie dotyczył jej problem ograniczeń w zużyciu energii elektrycznej, ale musiała się borykać z innym kłopotami. - *Urządzenia chłodnicze nie wytrzymywały tych temperatur, musieliśmy je schładzać i prosić o pomoc specjalistyczne firmy. W przeciwnym razie mielibyśmy kłopoty z przechowywaniem produktów* - informuje Janusz Namysłowski, prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jarocinie.

Ograniczenia w dostawach energii elektrycznej nie objęły szpitali i gospodarstw domowych, a ich przyczyną były wysokie temperatury powietrza i niskie stany wód w zbiornikach wodnych. Obniżony poziom wody uniemożliwia skuteczne chłodzenie bloków energetycznych.

(era)

ŻERKÓW



Upalna pogoda spowodowała, że wiele osób szukało ochłody na żerkowskich basenach

► CENY I ILOŚĆ SPRZEDANYCH DO TEJ PORY WEJŚCIÓWEK NA KOMPLEKS BASENÓW ODKRYTYCH W ŻERKOWIE

8 zł	- bilet normalny	10.200 sprzedanych
5 zł	- bilet ulgowy	15.300 sprzedanych
50 zł	- karnet na sezon - normalny	150 sprzedanych
40 zł	- karnet na sezon - ulgowy	460 sprzedanych

Baseny w Żerkowie są czynne siedem dni w tygodniu od 10.00 do 19.45.

Gorący sezon na basenach

Ponad 26 tysięcy osób mogło odwiedzić kompleks odkrytych basenów w Żerkowie od czasu ich otwarcia, czyli od 26 czerwca. Dochód ze sprzedaży biletów i karnetów już teraz wynosi ok. 170 tys. zł, a to jeszcze nie koniec sezonu.

Dyrektor Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego, które zarządza basenami, nie ukrywa zadowolenia i satysfakcji. - *Klienci dopisali, pogoda raczej też - w lipcu gorzej, w sierpniu lepiej - trudno nie być zado-*

wolonym. To zastrzyk gotówki, która jest MCT bardzo potrzebna - podkreśla Maciej Łączny. - *Poza tym woda w basenach jest dobrej jakości i odwiedzający powinni być zadowoleni* - dodaje. Zdaniem dyrektora koniunkturę na basenach podtrzymują przede wszystkim klienci spoza Żerkowa. - *Miejscowi przeważnie mają karnety. Z tego nie mamy aż tak wielkich pieniędzy, jak z pojedynczych biletów. Pytany o stan techniczny basenów, odpowiada: - Wszystko gra. Do*

tej pory bezawaryjnie. Odpukać, nie było żadnych przestojów, żadnych przerw technicznych i kłopotów w chemii. Wszystko pasuje - stwierdza Łączny.

Szef MCT przyznaje, że tegoroczny sezon dowodzi temu, iż baseny w Żerkowie cały czas cieszą się dużą popularnością. - *Dlatego warto w nie zainwestować, tym bardziej że przewidywania są takie, że klimat raczej pójdzie w stronę takiego, który mieliśmy w ostatnim czasie* - dodaje Maciej Łączny. (ann)

JARACZEWO

Chodnik, płot i nowoczesna brama od września

► Ponad 130 tys. zł przeznaczył w tym roku Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Jaraczewie na remonty w placówkach podlegających gminie.

Największą sumę zainwestowano w tym roku w Szkole Podstawowej w Górze - ok. 44 tys. zł. Chłopcy i osoby niepełnosprawne zyskają nowe łazienki, dokończony zostanie także chodnik do placówki od strony osiedla. Przy przedszkolu w Panience, które podlega podstawówce w Górze, zostanie postawiony nowy płot. Niewiele mniej, bo 37 tys. zł przeznaczono na remonty w Zespole Szkół w Jaraczewie. W gimnazjum renowację przejdzie jedna sala lekcyjna, odnowiony zostanie także korytarz na parterze, a gabinet higienistki zyska nowy kolor ścian i wykładzinę. Szkoła Podstawowa w Goli, podlegająca zespołowi szkół, wzbogaci się o nową wykładzinę w pokoju nauczycielskim i szatni, na wejściu zamontowana zostanie nowoczesna brama i furtka, będzie także wymienione oświetlenie w dwóch salach lekcyjnych. Najmniej pieniędzy otrzymała w te wakacje podstawówka w Noskowie. W kwocie 7 tys. zł mieści się położenie płytek gresowych na schodach wewnątrz budynku i malowanie lamperii na klatce schodowej.

(seb)



Sołtys Goli Bartosz Banaszak jest zadowolony z inwestycji przy budynku szkoły

KWOTY PRZEZNACZONE NA POSZCZEGÓLNE PLACÓWKI

Szkoła Podstawowa w Górze	44.000 zł
Szkoła Podstawowa w Wojciechowie	25.000 zł
Szkoła Podstawowa w Noskowie	7.000 zł
Niepubliczne Przedszkole w Noskowie	10.000 zł
Zespół Szkół w Jaraczewie (gimnazjum i Szkoła Podstawowa w Goli)	37.000 zł
Zespół Szkół w Rusku	10.000 zł

WYKAZ PRAC ZAPLANOWANYCH NA WAKACJE

- **Szkoła Podstawowa w Górze**
 - remont łazienek dla chłopców i łazienki dla niepełnosprawnych
 - dokończenie budowy chodnika z kostki brukowej do szkoły od strony osiedla
 - postawienie nowego płotu przy przedszkolu w Panience
- **Szkoła Podstawowa w Wojciechowie**
 - zakup pracowni komputerowej
 - zakup słupków na boisko do piłki nożnej i siatkowej
 - remont kotłowni gazowej
- **Szkoła Podstawowa w Noskowie**
 - położenie płytek gresowych na schodach wewnątrz budynku
 - malowanie lamperii na klatce schodowej

- **Niepubliczne Przedszkole w Noskowie**
 - malowanie sali lekcyjnej, montaż sufitu z płyt kartonowo-gipsowych, montaż nowego oświetlenia
 - remont podłogi w drugiej sali lekcyjnej (wylewka i montaż paneli podłogowych)
- **Zespół Szkół w Rusku**
 - malowanie sali lekcyjnej w przedszkolu
 - wymiana ławek wokół boiska przy szkole
 - zakup wykładzin podłogowych

- **Zespół Szkół w Jaraczewie**
 - Szkoła Podstawowa w Goli**
 - wymiana wykładziny podłogowej w pokoju nauczycielskim i w szatni
 - montaż nowej bramy i furtki do szkoły
 - wymiana oświetlenia w dwóch salach lekcyjnych
 - Gimnazjum w Jaraczewie**
 - remont jednej sali lekcyjnej
 - malowanie i ułożenie tynku mozaikowego na korytarzu na parterze
 - malowanie i ułożenie wykładziny w gabinecie higienistki szkolnej

ŻERKÓW

W ubiegłym roku gmina Żerków pobudowała dwa nowe boiska rekreacyjne - jedno w Stęgoszy, a drugie w Raszewach. Wykonawcą obu inwestycji było Przedsiębiorstwo Budowlano-Handlowe „Cegielka” Włodzimierza Gościńiaka z Wilkowyi. W Raszewach mieszkańcy są zadowoleni: - Murawę mamy ładną, bo jest ścinana co tydzień. Młodzież gra i żadnych uwag do tego boiska nie ma - zapewnia Mariola Matuszak, sołtyska Raszew. W Stęgoszy wykonawstwo budzi wiele wątpliwości. - Boisko jest nierówne. Widać to bardzo wyraźnie. Nie może tak zostać, bo nie nadaje się do użytku - twierdzi Anna Kaczmarek, sołtyska Stęgoszy. - Mamy trzyletnią gwarancję. I już złożyliśmy reklamację. Skierowaliśmy ją do urzędu gminy, bo to oni byli inwestorem - dodaje. W lipcu na boisku w Stęgoszy odbył się turniej piłkarski o puchar starosty. - Każda drużyna otrzymała od nas ankiety, w których zawodnicy mieli ocenić stan nawierzchni boiska - mówi szefowa wsi. - Chcieliśmy mieć bezstronną opinię, bo być może tylko my się przyczepiliśmy i coś nam się nie podoba, a wszystko jest OK. Jednak zawodnicy też stwierdzili, że jest niefajnie - przyznaje Anna Kaczmarek. - Najczęściej stwierdzali, że na boisku są krzywizny i bardzo źle się gra. Poza tym zwrócili uwagę na to, że trawa została nierówno rozłożona, bo są miejsca, gdzie jest jej więcej i jest bardziej zielona - dodaje administratorka wioski. W czasie turnieju zawodnicy wyrażali swoje niezadowolenie nie tylko w ankietach. - Nie spodziewaliśmy się, że tak będzie. Masakra. Źle się gra. Nigdy nie

- Boiska w Stęgoszy i Raszewach kosztowały 65 tys. zł. i zostały sfinansowane z budżetu gminy z 80-procentowym dofinansowaniem unijnym z programu Lider. Gmina Żerków pozyskała je za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Zaścianek”:

STĘGOSZ		RASZEWY	
OGÓLNY KOSZT	29.048 zł	OGÓLNY KOSZT	35.616 zł
DOFINANSOWANIE UNIJE	18.493 zł	DOFINANSOWANIE UNIJE	22.767 zł

Sołtyska się nie przyczepiła, boisko do reklamacji



W czasie lipcowego turnieju w Stęgoszy organizatorzy starali się zrobić wszystko, aby mimo wielu mankamentów - jak najlepiej przygotować nawierzchnię boiska

wiedomo, gdzie się odbije piłka, bo są takie nierówności - narzekał jeden z piłkarzy. Właściciel firmy „Cegielka” z Wilkowyi twierdzi, że nikt mu nie zgłaszał zastrzeżeń do wykonania boiska w Stęgoszy. - Nic nie wiem na ten temat - mówi Włodzimierz Gościński. Pytany o prawdopodobne przyczyny nierówności, odpowiada: - Tam rosły takie duże drzewa. Wiatr je przewracał i być może pozostały po nich korzenie i to one powodują nierówności. Tak przypuszczam, ale musimy to sprawdzić. Gmina ma zabezpieczenie w postaci trzyletniej gwarancji dobrego wykonania. Jeśli to jest po naszej stronie, to my musimy to zrobić - zapewnia przedsiębiorca. Zastrzega jednak, że jeśli wina leży po stronie natury, to gwarancja tego nie obejmuje. - Mam na myśli na przykład coś takiego, jak te korzenie. Ale zaznaczam - to musiałby ktoś stwierdzić - podkreśla Gościński. Właściciel „Cegielki” wyjaśnia, że jego firma budując boiska w Stęgoszy i Raszewach, zmieniła tylko trawę. - My tam nie robiliśmy nic więcej. Polegało to na przykryciu starych korzeni, spaleniu starej trawy i zasianiu nowej. Nic tam innego nie było, żadnego nawożenia czy wymiany gruntu - informuje przedsiębiorca z Wilkowyi. Włodzimierz Gościński twierdzi, że początkowo boisko miało być pełnowymiarowe. - Tak bodajże chciała wieś, ale burmistrz nie chciał się na to zgodzić, bo nie dostałby dofinansowania (kwalifikowały się tylko obiekty rekreacyjne, a nie sportowe - przyp. red.). Dlatego na czas meczów coś tam jest przedstawiane - wyjaśnia biznesmen.

(ann)

NOWE MIASTO

W zawodach strażackich, które niedawno zostały zorganizowane w Kłęce, po raz pierwszy uczestniczyły tylko trzy jednostki z siedmiu działających w gminie Nowe Miasto. Stawili się ochotnicy z Kłęki, Szyplowa i Wolicy Koziej.

- Jest kryzys - przyznaje Grzegorz Gogulski, prezes zarządu gminnego OSP. - Nie ma zainteresowania wśród młodych ludzi. (...) OSP Nowe Miasto - jednostka w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym nie poradziła wystawić żadnej drużyny na zawody powiatowe w Środzie. Wszyscy się dziwią. Coś się tam źle dzieje - uważa szef strażaków.

To są tylko takie przyzwyczajenia

OSP to niezależne organizacje zrzeszone w Związku OSP RP. Grzegorz Gogulski przyznaje, że dzisiaj trudno jest znaleźć ludzi do bezinteresownej działalności społecznej. - Mam wielki szacunek do ich działalności, niezależnie, w jakim stopniu ona jest. Myślę, że środowiskom lokalnym powinno najwięcej zależeć na tym, jak ma funkcjonować OSP - radzie sołeckiej, radnym, członkom innych organizacji środowiskowych, ale nie tylko. Członkowie OSP to często również właśnie radni, członkowie rad sołeckich i innych organizacji, ludzie, którzy chcą coś zrobić dobrego w swoim środowisku - mówi prezes. Zwraca uwagę na fakt, że zebrania sprawozdawcze i sprawozdawczo-wyborcze nie są zamknięte - można na nie przyjść i proponować, co powinno się dziać w danej miejscowości. - OSP to w naszej gminie jedyną organizację wiejską, poprzez którą można wiele zrobić z pożytkiem dla własnego środowiska. Muszą być one tylko dobrze zorganizowane i zarządzane. Jest dzisiaj wielu jeszcze działaczy OSP, którzy uważają, że bez pomocy urzędu gminy lub Zarządu Gminnego OSP nie da się nic zrobić. To są tylko takie przyzwyczajenia - podkreśla Gogulski.

Teraz tylko z wiaderkami albo na koniu

Problem kryzysu w OSP poruszył na sesji radny z Chromca Mirosław Ratajczak, kiedy rada wysłuchiwała sprawozdania przedstawionego przez Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej mł. bryg. Jarosława Kuderczaka. - Był samochód, ale został zabrany, sprzedany i co? Z wiaderkami pojadą, bo z czym? Szkoda, że nie ma straży konnych, bo koni by się znalazło. To zaangażowanie zostało zabrane, a ono było duże. Straż istnieje, tradycje ma 75-letnie, ale co - z wiaderkami może tylko jechać - żalił się radny.

Wójt Aleksander Podemski wyjaśnił, że poza jednostkami będącymi w KSRG żadna inna nie dysponuje już samochodem. - Ten w Chromcu sprzedaliśmy za takie pieniądze, ile był wart. Był wart 5 tysięcy. Nie nadawał się już do użytku - powiedział Aleksander Podemski. - Samochód, który był w Boguszynie, trafił do rąk kolekcjonerów, którzy z tego zrobią pojazd będący atrakcją różnych świąt strażackich. Włodarza gminy nie przekonały argumenty radnego. - Absolutnie nie zgadzam się z tym, że nie ma pola do działań w innych sferach. Jeżeli mówią mi ze straży, że trzeba kupić jakiś mundur, żeby ten strażak miał w czym iść ze sztandarem, to ja nigdy nie robię z tym problemu. Musi tylko być chęć do działania - podkreślił. - Strażak, na którym trzymała się cała straż w Chromcu, powiedział - po trzydziestu iluś latach

Jest kryzys. Nie ma samochodów i brakuje młodych strażaków

► - Jest kryzys - przyznaje Grzegorz Gogulski, prezes zarządu gminnego OSP w Nowym Mieście. - Nie ma zainteresowania wśród młodych ludzi.



ALEKSANDER PODEMSKI
wójt gminy Nowe Miasto

Może już z piętnaście lat temu nastąpiła likwidacja „zabytków”. Ponad dziesięć lat temu - w Wolicy Koziej i Boguszynku.

W ubiegłym roku pozbyliśmy się samochodu w Chromcu. Udział w akcjach mogą brać tylko jednostki, które są w krajowym systemie. My mamy takie dwie - jak na naszą gminę, na liczbę ludności tu zamieszkującą, to i tak jest dużo. W tych jednostkach - w Nowym Mieście i Kłęce skupia się cała działalność ratowniczo-gaśnicza. Wszelki sprzęt, który był poza nimi, miał tylko takie znaczenie, że sobie jest, ale nic nie może. Każdy strażak musi być ubezpieczony, przebadany, odpowiednio ubrany. Dzisiaj nie ma mowy o tym, by na akcję pojechał strażak, który nie jest przygotowany. Dotacje dla OSP będących w KSRG na uzupełnianie sprzętu idą szerokim strumieniem (ale w każdym przypadku potrzebny jest wkład własny, który najczęściej zapewnia gmina - przyp. red.)



mł. bryg. JAROSŁAW KUDERCZAK
Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Środzie Wielkopolskiej

Nie da się reaktywować jednostki, jeżeli nie ma naboru i napływu osób. Musimy wszystko zrobić, żeby próbować te osoby od najmłodszych lat wciągać do OSP poprzez szkolenia, turnieje, konkursy plastyczne i młodzieżowe drużyny pożarnicze.

służyć w straży - że on już więcej nie chce działać. Jak ktoś jest chętny, niech działa. Ja mam taką wersję i ja tę wolę jego szanuję. U niego na podwórzu jest jeszcze trochę sprzętu. może to ktoś zabrać i działać. Nie powinniśmy wszystkich wkoło obwiniać. Był kiedyś dobry czas, również dla Chromca. Był wtedy niezły samochód, był podnośnik, ale byli też ludzie, którzy działali.

Wszystko „się sypnęło”

Prezes zarządu gminnego OSP potwierdza, że OSP Chromiec kiedyś dobrze funkcjonowała. Była nawet typowana jako drugorzędna jednostka bojowa dla potrzeb ratowniczo-gaśniczych. - Takie były plany niedawno, trzy lata temu, jeszcze za komendanta Przewoźniaka. Zaczęli wysyłać ludzi

na szkolenia, ale w którymś momencie wszystko się sypnęło. Nie wiem, o co tam poszło. co się stało - mówi Grzegorz Gogulski.

W Chromcu strażacy jeszcze niedawno mieli samochód gaśniczy i wysięgnik. Nie mieli jednak zaplecza, garażu. Wszystko stało na prywatnej posesji. Gmina pozbyła się sprzętu - stwierdzono, że nie opłaca się dalej tego eksploatować. - Za bardzo nie wyjeżdżali, bo nie mieli też stworzonej właściwej informacji bojowej i nie byli przygotowani. Jak wyjeżdżali na akcje, bo czasem bywali, to właściwie na własną odpowiedzialność. Dzisiaj jest zabronione - bez szkolenia, bez ubezpieczenia, bez badań lekarskich. Jeżeli ludzie nie są przygotowani, nie powinni brać udziału w takich akcjach

- podkreśla prezes zarządu gminnego OSP.

Niektórzy potrafili się otrzasać

Jeszcze niedawno do aktywnych strażaków zaliczano też ochotników działających w Boguszynie. - Nie jeździli na akcje ratownicze, nie mieli sprzętu, nie byli na to przygotowani, ale wiele robili dla swego środowiska. Organizowali festyny - dodaje Gogulski.

W niemocy jest od lat OSP w Boguszynku. Jednostka dysponowała nawet kiedyś samochodem bojowym. Władze gminy doszły jednak do wniosku, że nie ma sensu utrzymywać tych pojazdów - bo trzeba je konserwować, ubezpieczać, a tymczasem one i tak

już nie wyjeżdżały do akcji - jedynie pokazowo na zawody strażackie, festyny i na tym się kończyło. - To były samochody na benzynę, paliwo było bardzo kosztowne, duże było jego zużycie przy eksploatacji. Nie opłacało się dłużej tego utrzymywać. Wójt podjął decyzję, żeby te samochody polikwidować. Po tym życie w jednostkach jakby zamarło - przyznaje Grzegorz Gogulski.

Samochodu pozbawiona została też Wolica Kozia. - Tu jednostka później się jakoś otrząsnęła i zrozumiała, ale z początku była niechęć. Teraz mają osobowość prawną, korzystają z różnych dotacji i funkcjonują po nowemu. Tak jak powinny funkcjonować dzisiaj te jednostki nie należące do krajowego systemu. Jak stowarzyszenie - dodaje prezes. Potwierdza, że łatwiej jest utrzymać ludzi w straży, kiedy jednostka ma samochód. - Jakos przy sprzęcie jeszcze się trzymają - uważa prezes. - Ale też jest różnie - ktoś zachoruje, ktoś z jakichś powodów się zniechęci, a jak wypadnie dwóch-trzech starszych, to już się robi problem. Młodzi się dzisiaj nie garną do straży.

Jednego zabraknie i już jest koniec

Problemem jest też zła organizacja. - Jeżeli jest prezes, zastępca, skarbnik, każdy z nich ma swoją odpowiedzialność i wywiązuje się z tego, to nawet jak komuś noga się podwinie, z jakichś powodów przestaje działać, jego obowiązki przejmują inni i jakoś ta jednostka funkcjonuje. Jeżeli jednak trzyma się to na jednej osobie, to jak jej zabraknie, jak nawali, już jest koniec - ocenia prezes zarządu gminnego OSP.

Najczęstszą przyczynę osłabienia działalności OSP prezes upatruje w tym, że na co dzień, w ciągu całego roku nie utrzymuje się kontaktu z młodzieżą. - Szuka się tych młodych tylko, jak są zawody, potrzebna jest jakaś delegacja. Dlatego młodzież nie czuje się związana z tą jednostką. Później dorastają, idą w świat - mówi Grzegorz Gogulski.

Potrzebne są tylko chęci

Ważne są też kwestie finansowe. Cokolwiek się organizuje, ponosi się jakieś koszty. Gdyby pieniądze na działalność były, gdyby nauczono się je pozyskiwać, gdyby było też jakieś zaplecze świetlicowe, można by utrzymywać kontakty, organizować spotkania. - Jest tyle dziś materiałów, wytycznych, jak pracować z młodzieżą, potrzebne są tylko chęci - podkreśla prezes. - Dobrze jest, jak jest remiza, jak ktoś ma pomysł na spotkanie, ognisko, wyjazd. Dobrze jest mieć dobry kontakt ze szkołą, współpracować z nią, włączyć się w organizowane przez nią imprezy, a podczas nich promować bycie strażakiem.

Jednostki OSP powinny współpracować z innymi podmiotami. Jako przykład prezes wskazuje działaczy OSP Wolica Kozia i OSP Szyplów. Nie należą do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, ale potrafią być aktywne. - Jeżeli OSP nie jest w KSRG, to nie znaczy, że jest niepotrzebna. Potrzebna jest własnemu środowisku i dla utrzymania tradycji. To niewiele kosztuje i przede wszystkim - to jest obowiązek tych, co przejęli paleczkę dalszej działalności i prowadzą dzisiaj jednostkę OSP. Tradycja to nie tylko wyjazdy do pożaru, ale też dbanie o swoje środowisko - „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek” - dodaje prezes.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

WSPOMNIENIA SYNA, CZYLI...

Jak kościelny Franciszek zapobiegał rozróbom na festiwalu

Wspomnienia wróciły na taśmie

Jakieś sześć lat temu zadzwonił do mnie wiceburmistrz Robert Kaźmierczak i poprosił mnie, żebym przyszedł do niego, do biura. Poszedłem jeszcze tego samego dnia. Pokazał mi na laptopie fragment archiwalnego filmu z Jarocina '87, na którym byłem z tatą. Ten materiał był dla mnie zaskoczeniem. Zrobił na mnie tak duże wrażenie, że poprosiłem Roberta o jakieś krzesło, żebym mógł usiąść. Powiedział mi, że Andrzej Wolf chciałby przeprowadzić ze mną wywiad. Zgodziłem się.

Jakiś czas później do Jarocina przyjechała ekipa. Pamiętam, że ich kombi było w całości zawalone sprzętem. Potem były problemy z wyborem miejsca: czy zdjęcia mają się odbywać w kościele, czy na zewnątrz. Następna kwestia dotyczyła makijażu - tego, czy jest mi potrzebny, czy nie. Okazało się, że mogą mi go darować. Ekipa towarzyszyła mi w pełnieniu normalnych obowiązków, a Andrzej Wolf zadawał mi pytania.

Poczuł się jak gwiazda

Nikt nie chciał pieniędzy za występ w tym filmie. Mnie zależało na tym, żeby ludzie dowiedzieli się o pozytywnym obrazie Kościoła w czasie festiwalu. Krążyły błędne opinie, że kościoły były zamykane w czasie tej imprezy albo że świątynie były w tym czasie demolowane. Pamiętam na tyle dużo, że mogę o tym mówić. Drugi dzień nagrań to była niedziela i wtedy odbywała się msza św. w intencji zmarłych muzyków i uczestników festiwalu. Ekipa powiedziała mi, że ich Eucharystia nie interesuje, a kamery będą śledziły wyłącznie mnie. Poczulem, co to znaczy być gwiazdą. Kilka ekip filmowało mnie, jak zbierałem składkę. Wzbudzało to duże zainteresowanie i zdziwienie. Nikt jednak nie miał odwagi zapytać o to. Była masa powtórek, ujęć z różnych perspektyw. Andrzej Wolf miał ujęcia, jak mój ojciec oprowadzał ekipę po wieży kościelnej. Ja musiałem zrobić to samo. Zauważyli mnie, gdy przenosiłem ikebany z kościoła św. Marcina do św. Jerzego. Kazali mi się wrócić i przejść jeszcze raz. Musiało to robić dziwne wrażenie, gdy chodziłem kilka razy z kwiatami, a kamera filmowała mnie z wysięgnika.

Rok później po tamtych zdjęciach ekipa filmowa wróciła, żeby nakręcić w kościele św. Marcina ujęcie z udziałem chóru „Barwickiego”. Słuchaczami byli ci, którzy rok wcześniej wystąpili w filmie. Filmowano nas siedzących w ławkach. Od razu powiedziałem tym paniom z chóru, że to trochę potrwa, bo na jednym ujęciu się nie skończy. Miałem już przecież doświadczenie z pracą w filmie. Niektórzy żartowali, że powinna powstać druga część „Podróży w czasie”: „Pierwszy film zrobiliśmy za friko, a w drugiej moglibyśmy wreszcie zarobić” - mówili. Andrzej Wolf stwierdził, że nie ma problemu, bo on starych materiałów ma jeszcze sporo.

Franciszek Podlasz ma 33 lata. Od dziesięciu lat pełni posługę kościelną w parafii św. Marcina w Jarocinie. Miejsce pracy „odziedziczył” po swoim ojcu - Franciszku, który pracował tutaj przez blisko 40 lat. Wspomnienia syna z dzieciństwa zostały nagrane i umieszczone w filmie Andrzeja Wolfa „Podróż w czasie. Jarocin 1987”.



Franciszek Podlasz „odziedziczył” swoją posadę po ojcu. Jest jednym z najmłodszych kościelnych na Ziemi Jarocińskiej



Franciszek Podlasz był kościelnym w parafii św. Marcina przez prawie 40 lat. Był tak charakterystyczną postacią, że w mieście znali go niemal wszyscy (na zdjęciu drugi z prawej)



W poszukiwaniu prowodyrów

Wiele obrazów chodzi mi po głowie. Pamiętam, że byłem w szkole podstawowej. Szliśmy z kościoła św. Marcina do św. Jerzego. Wtedy była o tyle kłopotliwa sytuacja, że goście festiwalowi zajmowali cały rynek. Siedzieli dookoła ratusza. Czy siedzieli na chodnikach, czy na kostce brukowej nie robiło im różnicy. Życie toczyło się na rynku. Ojciec starał się wtedy znaleźć kilku chłopaków z grupy punków, których znał z poprzednich lat i prosił ich, żeby pomogli nam przejść przez rynek. Kiedy się przechodziło samemu, to starczyło tylko nadepnąć na kurtkę, torbę czy potknąć się o czyjaś nogę, to był już powód do wywołania bójki. Można było oberwać. A tak tata prosił, żeby chłopacy przeprowadzili nas między tymi siedzącymi i leżącymi grupkami. Dla mnie było zaskakujące to, że wśród takich, którzy szukają zaczepki o byle co, znaleźli się też tacy porządni i kulturalni, którzy pomagali w przejściu przez taką ilość ludzi. I tak doszliśmy do kościoła św. Jerzego. Jako dziecko cieszył mnie widok ludzi wypoczywających dookoła murów kościoła. Leżeli, pili sobie oranżadki i jedli chlebek. Przez trzy dni można było tam ich znaleźć.

W kościele św. Jerzego oprócz mszy św. za zmarłych muzyków były też wyświetlane filmy ewangelizacyjne. Przywozili je księża misjonarze. Cały kościół był pełen ludzi. Kilka osób

pilnujących było rozstawionych w różnych miejscach. Kiedy było wiadomo, że może dojść do bójki pomiędzy tymi różnymi grupami, między punkami a skinami, to należało jak najszybciej znaleźć prowodyrów, żeby nie dopuścić do rozróby. Gdyby doszło do niej w kościele lub przed nim, to ucierpiałaby ławki czy witraże. Dlatego mój ojciec i kilku księży musiało zapobiec zawczasu rozróbom. I to się udawało. Ja zwykle byłem wtedy przy tacie. Zawsze kręciłem się przy jego nodze. Nie bałem się jednak w ogóle. Ale z tymi, których udało się namierzyć i wyprowadzić, trzeba było prowadzić negocjacje. Pertraktować. Każdy musiał to robić, niezależnie, czy to był ksiądz, czy mój ojciec. I to zwykle trwało kilkadziesiąt minut. Na pytanie o powód do bójki, można było usłyszeć: „bo mam ochotę”. Trzeba było przekonać takiego kogoś, żeby jego ochota poszła w innym kierunku.

Przed festiwalem i po festiwalu szliśmy zobaczyć, co zostało zniszczone w amfiteatrze. Robiliśmy przegląd i zbieraliśmy śmieci. Dużo rozmawiałem z tatą na ten temat. Wiem, że ci ludzie szli na ogródki działkowe i zrywali owoce do jedzenia albo do rzucania w zespoły. Recenzowanie odbywało się na bieżąco i z pomocą tego, co było pod ręką. Nierzadko była to deska wyrwana z ławki.

Kościół otwarty na festiwal

Ksiądz (ówczesny proboszcz parafii św. Marcina - przyp. red.) Leon

Lemański już przed festiwalem zamawiał u kilku piekarzy chleb na festiwal. Razem z ojcem odbieraliśmy bochenki po kilka razy dziennie. Do chleba było też jakieś smarowidło - dżem, marmolada. Zdarzyło się, że pojawił się ser. Trzeba było zorganizować kilka osób, które przy kościele św. Jerzego szykowały kanapki dla uczestników festiwalu. W obsłudze byli księża z parafii i misjonarze. Chleb był rozdawany za darmo. Ile kto chciał. Do oporu. Tak było co roku. Misjonarze byli zapraszani przez księdza Lemańskiego. On zapewniał im wyżywienie i noclegi. To była inicjatywa i wydatek parafii. Po śmierci księdza Lemańskiego nastąpił ksiądz Jerzy Kunkel. Gdy przyszedł, na początku zgadzał się na zapraszanie misjonarzy i organizowanie kanapek. Był przez cztery lata, ale mniej więcej po dwóch latach przestał zapraszać kapłanów. To były koszty, więc wszystko się skończyło - chleb, smarowidło, koncerty i stoiska z książkami. Nie było też mszy św. i filmów u św. Jerzego.

Na rynku organizowane były koncerty ewangelizacyjne. Jako ostatni występował zespół, w którym grały osoby duchowne. Kolejność występów była zamierzona. Ustalali je księża misjonarze. Parafia św. Marcina zapewniała im m.in. prąd do nagłośnienia. Wśród słuchaczy byli też księża w sutannach. Zawsze mieli na sobie stule, w razie gdyby ktoś chciał się wypowiadać. Mnie chciało się wtedy siedzieć z tatą na koncertach. Ja

zawsze musiałem iść o 20.00 spać. Pamiętam, jak mama przyszła po 22.00 po nas na rynek. Tata miał jeszcze pracę, bo musiał posprzątać po ostatnim koncercie, więc ja też protestowałem. Mnie to się bardzo podobało. Chciałem zostać. Ale z moją mamą nie było żartów. Ja byłem mały, a mama była sporych rozmiarów, więc wzięła mnie pod pachę i zaniósła do domu. Nie mogłem tego przeżyć. Na Rynku było tak fajnie. Ludzie się bawili. A ja musiałem iść spać. Prawdopodobnie się wtedy do mamy nie odzywałem. Ale mama wcale się tym nie przejęła. To była kobieta z temperamentem.

Księża prowadzili też stoiska z książkami religijnymi. Zwykle były one rozstawiane w krągankach kościoła św. Marcina. To też była okazja do nawiązania rozmowy z uczestnikami. Zdarzało się, że na festiwalu spowiadali się ludzie, którzy mieli po kilka, kilkanaście lat przerwy. Byli też tacy, którzy byli na rozdwoju. Należeli do grup satanistycznych, ale zastanawiali się nad tym, co mają ze sobą zrobić dalej. Pamiętam tamte rozmowy, bo czasami siedziałem przy tych stoiskach. Tata miał swoje zajęcia, więc chętnie mnie tam zostawiał. Dla mnie to były wielkie emocje. Fascynowało mnie to wszystko. Dlatego pamiętam to do dzisiaj.

Kościelny to coś więcej niż zawód

Kontynuuję tradycję rodzinną. Ojciec, kiedy został kościelnym, miał około 35 lat. Pracował przez prawie czterdzieści lat. Przeżył kilku proboszczów. Ksiądz prałata Degórskiego znał już wcześniej. Mieli dobre relacje, więc pewnego dnia proboszcz podszedł do niego na ulicy i zaproponował mu, żeby został kościelnym. Wybrał dobrze, bo tata miał wiedzę i praktykę w posługiwaniu do mszy św.

Bycie kościelnym to coś więcej niż praca czy obowiązek. Każda msza, nabożeństwo zaczyna się o określonej godzinie. Nie można się spóźnić, a nawet trzeba być przed czasem, żeby otworzyć kościół i wszystko przygotować. Całe życie jest podporządkowane porządkowi mszy, uroczystości, nabożeństw. Ludzie mieli zaufanie do mojego taty. Otwierali się przed nim. Mnie też się to zdarza. Może nawet czasem łatwiej jest się zwierzyć komuś, kto nie nosi sutanny.

Ukończyłem technikum rolnicze w Tarcach. Trochę mnie ciągnęło do przyrody. Ta wiedza czasami mi się przydaje, bo przy kościołach też są drzewa i krzewy ozdobne. Wiem, kiedy i w jaki sposób podlewać, żeby nie zaszkodzić. Gdyby w przyszłości była zmiana proboszcza, pewnie bym się ewakuował razem z nim, bo zaznajamianie się i nawiązywanie nowych relacji jest trudne. W życiu bywa różnie. Od czasu, jak zacząłem pracę, minęło już dziesięć lat. Zacząłem w 2005 roku. Nie liczyłem tego wcześniej. Nie obchodzić jeszcze jubileuszy.

Wysłuchała: LIDIA SOKOWICZ

WANDA IDCZAK - l. 92 (Jaraczewo)
HELENA MITSCHKE - l. 87 (Jarocin)
DANUTA HAŁAS - l. 49 (Jarocin)

ROBERT KWIECIŃSKI - l. 42 (Kretków)
MARIA GOLIŃSKA - l. 74 (Cząszczew)
JANINA STĘPIEŃ - l. 91 (Jarocin)

JERZY WAŁĘSIAK - l. 79 (Witaszyce)
MIECZYSLAW HILDEBRANDT - l. 89 (Jarocin)
MIECZYSLAW KRÓL - l. 89 (Jarocin)

ZATRZYMAJ SIĘ

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia



Część jarocińskiej grupy wyruszyła sprzed kaplicy Matki Bożej Fatimskiej po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie. Pozostali dołączyli na stacji benzynowej

Pielgrzymi na dwóch kółkach byli podzieleni

Już po raz czternasty z Kalisza do Częstochowy dotarła pielgrzymka rowerowa. Pątnicy na dwóch kółkach stanowili część 378. Kaliskiej i 24. Diecezjalnej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Cykliści zbierają się w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Jarocinie. Wśród 73 pielgrzymów, reprezentujących kilka pokoleń, były osoby z Jarocina i okolic, a także z Krotoszyń. Jechały małżeństwa i rodzice z dziećmi.

Na początku, w 2008 roku jarocińska grupa liczyła zaledwie 18 pielgrzymów, dlatego przyłączali się do rowerzystów z Pleszewa. Od sześciu lat jeżdżą już samodzielnie, jako jedna z grup promienistych (tak jak w przypadku pieszej pielgrzymki). Kapłanem jest od samego początku ksiądz kanonik Andrzej Piłat, proboszcz parafii Matki Bożej Fatimskiej w Jarocinie. W tym roku dołączył ksiądz Tomasz Kubiak, proboszcz z Magnuszewic. Dzięki pomocy pozyskanej przez sponsorów, pielgrzymi mieli zapewnione posiłki na trasie, które przygotowują trzy osoby z obsługi towarzyszącej rowerzystom samochodem. Tym sa-

mym pojazdem transportowane są również bagaże. W grupie jest także ekipa techniczna, służąca pomocą w razie problemów ze sprzętem.

Rowerzyści rozpoczęli pielgrzymkę we wtorek 11 sierpnia kilka minut po godzinie siódmej. Najpierw odmówili krótką modlitwę w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej w Jarocinie. Ksiądz Andrzej Piłat udzielił im błogosławieństwa i pokropił święconą wodą. Kolejni rowerzyści dołączyli na stacji benzynowej znajdującej się przy trasie prowadzącej do Kalisza. W południe uczestniczyli we mszy św. odprawionej w kaliskim sanktuarium św. Józefa. Eucharystia stanowiła oficjalne rozpoczęcie pielgrzymki diecezjalnej. Ze względów bezpieczeństwa grupa nie może jechać jako jedna całość. Pielgrzymi poruszają się po drogach podzieleni na mniejsze, liczące po kilkanaście osób ekipy. Spotykają się jednak na wspólnych posiłkach i noclegu. Organizatorzy bardzo pilnują, aby wszyscy byli ubrani w kamizelki odblaskowe, które zapewniają bezpieczeństwo na drodze. Jak na każdej pielgrzymce nie brakuje czasu

na wspólną modlitwę. W pierwszym dniu pielgrzymi zatrzymali się na cmentarzu w Godzieszach Wielkich, gdzie modlili się przy grobie księdza Marka Kulawinka, który był dobrze znany stałym uczestnikom, ponieważ wielokrotnie brał udział w kaliskiej pielgrzymce rowerowej. Pątnicy na dwóch kółkach dotarli na miejsce w czwartek 13 sierpnia i wieczorem wspólnie z pozostałymi grupami przeszli na Jasną Górę. W tym również białozielonymi, którzy rozpoczęli pieszą pielgrzymkę tydzień wcześniej, w środę 6 sierpnia.

Większa część naszych cyklistów drogę powrotną pokonała także na dwóch kółkach, a pozostali wrócili samochodami i pociągami. Najwytrwalsi w ciągu pięciu dni przebyli dystans około 400 km. Wielu, wyjeżdżając z Jarocina, cieszyło się z możliwości kontynuowania pielgrzymki na trasie z Częstochowy do Krakowa - Łagiewnik. Byli też i tacy pielgrzymi, którzy pozostali na Jasnej Górze, aby wziąć udział w uroczystościach związanych ze świętem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. (ls)

Odpust z zielarzami i poświęceniem parkingu

Suma odpustowa w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Witaszycach połączona była z dożynkami parafialnymi i poświęceniem nowego parkingu. Tradycyjnie rozpoczęto od błogosławieństwa ziół i kwiatów oraz wieńców. Na Eucharystii obecni byli uczestnicy obchodów Dnia Zielarza: pracownicy i władze „Martin Bauer - Dobrzyca”, a mszę św. sprawował ksiądz Roman Kłobus, proboszcz dobrzyckiej parafii św. Tekli.

Kazanie wygłosił drugi z koncelebransów - ksiądz Tomasz Kubiak z parafii Magnuszewice. Podkreślił, że Maryja powinna być dla każdego wzorem zawierzenia Bogu, ale i postępowania w życiu codziennym. -

Abyśmy mimo trudności i przeciwności nie tracili sensu naszego życia, pracy, ale podążali pewnie do wyznaczonego celu. Przypomina nam, że celem każdego dnia jest osiągnięcie wiecznego zbawienia w domu naszego najlepszego Ojca - podkreślił ksiądz Kubiak.

W trakcie procesji eucharystycznej wokół kościoła poświęcono parking przykościelny (przy ul. Szkolnej z miejscami na 54 samochody). Wstępie przeciagli samorządowcy - sołtys, radni, starosta i burmistrz. Inwestycja została sfinansowana ze środków unijnych. Jej wartość wraz z parkingiem przy ulicy Podlesie (za cmentarzem z 33 miejscami postojowymi) wyniosła ponad 600 tysięcy złotych. (ls)



Odpustowi w Witaszycach co roku towarzyszą stragany z pamiątkami oraz stoiska, na których robiona jest wata cukrowa

► NOWE MIASTO



Upał nie przeszkodził pielgrzymom

W ubiegłą sobotę w Dębnie w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny obchodzono uroczyste odpust parafialny.

Mszę św. koncelebrowali: franciszkanin ojciec Brunon z parafii pw. św. Antoniego z Padwy w Jarocinie i ks. proboszcz Jacek Toś. Liczne zgromadzeni pielgrzymi wysłuchali kazania o.

Brunona, który już gościł w dębińskiej parafii - w czerwcu wygłosił nauki rekolekcyjne. Kaznodzieja mówił o patronce święta - Matce Bożej, nazywanej również Matką Bożą Pocieszenia, Miłosierdzia, Ucieczką Grzeszników, Królową Rodzin. - *Matka Boża powinna być dla nas wzorem miłości, wierności, dobroci. Mówimy o postępie technicznym, nauko-*

wym, a co z naszym postępowaniem duchowym i moralnym? Czy staramy się być lepsi w swoim życiu? - mówił o. Brunon. Ks. Jacek Toś poświęcił bukiety ziół przyniesione przez pielgrzymów. Mimo upału odpust parafialny zgromadził zgromadził tłumy parafian, a także gości z całej okolicy. (akt)

OGŁOSZENIA

STRONA GŁÓWNA OFERTA CENY USŁUG POMNIKI WSPOMNIENIA KONTAKT

www.jezierskisc.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 601-869-111

ODESZLI OD NAS...

NAJTAŃSZA KOMPLEKSOWA OFERTA USŁUG CMENTARNIOWO-POGRZEBOWYCH

JUŻ W OFERCIE POMNIKI

CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE B.W. PAUL

CZŁONEK POLSKIEJ IZBY POGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4

Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00
tel. kom. 509/660-948, całodobowy 509/320-121

NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

JAN MARCINIAK

Jarocin, ul. Moniuszki 10a
tel. (62) 747-18-20
czynne od 8.00 do 17.00
całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISKIE CENY
GODNĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ

► OD 1 WRZEŚNIA ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY JLA

Nie likwidacja, ale dodatkowe połączenia



► Jarocińskie Linie Autobusowe wprowadzą sobotnie kursy dla pracowników, uruchomią dodatkowe połączenia na linii Jarocin - Koźmin - Krotoszyn. Pasażerowie będą mogli zakupić bilety miesięczne przez internet oraz aplikację w telefonie.

„Od września zostanie zlikwidowana linia „J” na trasie Jarocin - Krotoszyn, gdyż jest nieopłacalna. Wiadomo, że rynek pracy w Jarocinie nie jest zbyt bogaty, dlatego należałoby ułatwić mieszkańcom dojazd do pracy do pobliskich miejscowości. Pomimo iż pracujemy w Krotoszynie, placimy podatki, które są należne dla miasta Jarocina” - piszą w liście do redakcji pasażerowie. W dalszej części pisma ubolewają, że JLA do Krotoszyna ma tylko dwa kursy, które na dodatek chce zlikwidować. Oprócz „Gazety” petycja trafiła także do władz Jarocina.

Zgoda odmiennie sytuację odnośnie linii „J” przedstawia prezes spółki. Od września na wspomnianej trasie zostaną wprowadzone dodatkowe połączenia. Zmiany to efekt ankiety, którą przeprowadziły w maju Jarocińskie

Linie Autobusowe. Na pytania odpowiedziało około 300 osób. - Prosimy pasażerów, aby wskazali nam, jak, gdzie i w których godzinach chcieliby jeździć - wyjaśnia Maciej Zegar, prezes JLA. - Jeśli chodzi o linię „J”, to zmieliliśmy tak, jak pasażerowie wskazali w ankiecie. Do Krotoszyna z Jarocina autobus dojedzie na godz. 6.30. Zabieramy stamtąd pasażerów i na godz. 7.30 jesteśmy z powrotem w Jarocinie. Są również dodatkowe powrotne dwa kursy. Rozwinęliśmy także ofertę dojazdów do Koźmina Wielkopolskiego, bo tam będzie dużo więcej połączeń. Są kursy na godz. 6.00, 18.00 i 22.00. Pasażerowie chcieli wjazdu do Goliny, będziemy dojeżdżać do Zakładu Mięsnego Biernacki i dalej ul. Dworcową, a potem przez Obrę Starą, po czym wjeżdżamy do Walkowa i potem już do

Koźmina i Krotoszyna - mówi prezes spółki.

Zmiany w połączeniach na linii „J” nie są jedynymi, które proponuje firma. Od września spółka zdecydowała się na wprowadzenie w sobotę kursów dla pracowników oprócz tych już istniejących. Szefostwo „emek” zapewnia, że rozkład jazdy jest tak ułożony, że mieszkańcy będą w soboty mieli przyjazd do pracy na godz. 6.00 i odjazd po 14.00.

Nowością będzie możliwość zakupu biletów miesięcznych przez internet lub aplikację w telefonie. Ta usługa będzie dostępna dla pasażerów z gminy Jarocin, Kotlin i Nowe Miasto, które są objęte porozumieniem komunikacyjnym. Osoby kupujące bilety za pośrednictwem nowych kanałów dystrybucji mogą

liczyć na promocyjne ceny. - Myślę, że ta oferta jest dobra, trafimy w gusta pasażerów i spełnimy ich oczekiwania - ocenia prezes JLA. Poszerzenie wachlarza usług dla podróżnych nie oznacza wzrostu obowiązków dla kierowców. - Niektórzy odchodzą na emeryturę i musimy uzupełnić kadrę - uściśla szef komunikacji miejskiej.

Czy zarząd JLA rozważa uruchomienie połączeń do Wrześni w związku z powstającą fabryką Volkswagena? - Przymierzamy się do takiej oferty. Kalkulujemy ją, jakby ona miała wyglądać. Byliśmy również w szkołach w gminie Krzykosy i Orzechowo, bo chcemy mieć informację, czy młodzież jest zainteresowana dojazdem do szkół w Jarocinie. Jest prawdopodobieństwo, że takie kursy zostaną uruchomione - sugeruje Maciej Zegar. (era)

Jakie zmiany planuje wprowadzić spółka od września?

- ułatwić dojazd uczniom do szkół ponadgimnazjalnych nr 1 i 2 poprzez skomunikowanie linii na przystanku Jarocin Wrocławska Jarcon i wydłużenie linii 6 od przystanku Jarocin Wrocławska Jarcon do przystanku Jarocin Wojska Polskiego Pawilon,
- rozszerzono ofertę linii 11 dla mieszkańców Chrzana, Stęgoszy, Pawłowic, Żerkowa oraz Bieździadowa,
- trasa linii 10 będzie uzupełniona o miejscowość Galew,
- umożliwiono mieszkańcom Radlina dojazd poranny na pociągi do Mieszkowa
- trasa linii 4 zostanie dostosowana do potrzeb mieszkańców i będzie przebiegać ulicami Pszenną, Gajową, Wybudowaną,
- wprowadzone zostaną nowe opcje biletów okresowych: bilet jednodniowy, trzydniowy (dla mieszkańców gmin objętych porozumieniem), wprowadzono zmianę w bilecie miesięcznym poprzez możliwość zakupu biletu w dowolnym dniu miesiąca na kolejne 30 dni kalendarzowych,
- dla pasażerów jeżdżących na trasach do Pleszewa, Koźmina Wielkopolskiego i Krotoszyna wprowadzona zostanie ulga handlowa w wysokości 50% na bilety jednorazowe dla uczniów oraz rencistów i emerytów,
- dla ułatwienia pasażerom wyboru linii i trasy dojazdu przygotowana zostanie mapa z przebiegiem tras komunikacyjnych JLA, która znajdzie się na stronie internetowej oraz każdym przystanku

ROZKŁAD LINII „J”

WYJAZDY Z JAROCINA

* 4.15(D), 5.30(D), * 12.15(D), 14.30(D), 16.45(D), * 19.20(D), * 22.20(D), * 4.30(6), * 14.30(6).

- D - kursuje od poniedziałku do piątku oprócz świąt
- 6 - kursuje w soboty
- * - autobusy kursują do Koźmina Wielkopolskiego
- czerwony - autobusy kursujące do Krotoszyna

POWRÓT

4.50(D), 6.30(D), 12.55(D), 15.35(D), 17.50(D), 20.00(D), 23.00(D), 5.10(6), 15.20(6)

INTERWENCJA

Masz problem, pytanie?
Potrzebujesz pomocy dziennikarza?
Dzwoń...

(62) 332 20 33



Wywożą niemal puste kontenery, bo tak nakazuje prawo

Do redakcji zgłosił się mieszkaniec Jarocina, który twierdzi, że firma odpowiedzialna za wywóz odpadów, opróżnia kontenery zapełnione tylko w 1/3. - Widziałem na jednym z osiedli, jak podjechała śmieciarka i zabrała niemal pusty kontener. Czy to jest związane z upałami? - dopytuje się Czytelnik.

O odpowiedź poprosiliśmy Wojciecha Wiszniewskiego, prezesa spółki ZGO-Nova, która obsługuje Jarocin. Jak się okazuje, nie ma to nic wspólnego z wysokimi temperaturami, a ze zmianami w prawie, które weszły w życie w listopadzie ubiegłego roku. - Zgodnie z zapisami ustawy, odpady z nieruchomości wielorodzinnych odbierane są z częstotli-

wością nie rzadszą niż raz na tydzień. W przypadku niedostosowania przez właścicieli nieruchomości wielkości pojemnika do produkowanych odpadów, występują niestety sytuacje, w których odbieramy prawie puste pojemniki - tłumaczy Wiszniewski.

Jak twierdzi szef ZGO-Nova, jest szansa, by wymienić pojemnik na mniejszy, jeśli mieszkańcy nie są w stanie zapełnić kontenera w tydzień. - Rozpoczęliśmy rozmowy z przedstawicielami wspólnot mieszkaniowych, których ta sprawa dotyczy. Proponowaliśmy wymianę niedostosowanych pojemników na właściwe. Wzięliśmy też na swoje barki informowanie mieszkańców o zmianach w prawie. Nieszczęśliwie jesteśmy ob-



Nie wszystkie wspólnoty mieszkaniowe są w stanie w tydzień zapełnić swój kontener

winiani za wszystkie wprowadzone przez ustawodawcę zmiany - dodaje Wiszniewski.

Wspólnoty mieszkaniowe mogą ubiegać się o wymianę kontenera na mniejszy pojemnik, jeśli nie są go w stanie zapełnić. Można to zrobić na kilka sposobów, w zależności od okresu, na jaki zostanie podpisana umowa: np. w formie bezpłatnego użyczenia, dzierżawy, wymiany bądź sprzedaży.

Cow w przypadku, jeśli mieszkańcy zgodzą się na wymianę pojemników na mniejsze, a firmie ZGO-Nova wygaśnie umowa na wywóz odpadów? - Wszystkie nasze pojemniki są standaryzowane i są obsługiwane przez wszystkie pojazdy specjalistycz-

ne typu śmieciarka - wyjaśnia szef spółki.

Okazuje się, że współpraca z mieszkańcami często nie należy do najłatwiejszych. - Nie chcą wymienić pojemników, bo ich obecny jest np. wyremontowany, bo chcą mieć rzadsze odbiory, bo pomimo zgody większości, kilka osób jest niereformowalnych i stawia czynny opór na jakiegokolwiek zmiany; bądź po prostu - „nie, bo nie”. Należałoby dodać, że każdy przypadek rozpatrujemy indywidualnie, gdyż każda z tych spraw wymaga innego podejścia. Staramy się wybrać najbardziej optymalne rozwiązanie. Nikogo nie chcemy skrzywdzić - opowiada prezes Wiszniewski. (sebl)

ANGLISTA
SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH
Niepubliczne Centrum Edukacyjne
od 1994



TEDDY EDDIE
Prawdziwa nauka z doskonałą zabawą
ANGIELSKI
dla dzieci 2-7 lat

EGZAMINY CAMBRIDGE
W JAROCINIE

PÓŁKOLONIE
PO ANGIELSKU



ZAPRASZAMY NA DRZWI OTWARTE
Niedziela 30 sierpnia od 10⁰⁰ do 14⁰⁰

ANGIELSKI NIEMIECKI HISPANISKI
ROSYJSKI FRANCUSKI WŁOSKI

Jarocin, ul. Wojska Polskiego 44, tel. 62 747 0 535, 603 994 112
www.anglista.com.pl
W sierpniu sekretariat czynny od 9.00 - 17.00

**Dostałeś przesyłkę z sądu za niezapłacony kredyt, pożyczkę,
Rachunek telefoniczny?**

Może zostałeś pozwany przez Niestandaryzowany
Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty ...
ULTIMO, PRESCO, HOIST, GODEBT, PROKURA, INTRUM
lub inny Sprawdź!

Zgłoś się do nas, a pomożemy Ci w sposób właściwy
obronić Twoich praw!!!

Dzwoń 533 666 200

**USŁUGOWE
MIESZANIE PASZ**



POGORZELA
tel. 509 543 661

**WORK
SERVICE**

APT Work Service S.A.
(nr. Wpisu do rej. 2010)
zatrudni

**PRACOWNIKÓW
DO PAKOWANIA ODIĘŻY**
w Gądkach k. Poznania

Organizujemy transport
do miejsca pracy.

tel.: 508 000 800

**POŻYCZKI
GOTÓWKOWE**

Gros Kapitał

ZADZWOŃ:
61 28 211 05
500 150 810

- W DOMU KLIENTA
- DOGODNY SYSTEM SPŁAT
- BRAK UKRYTYCH OPŁAT

PRACA

Biznes Partner Serwis poszukuje dla swojego Klienta, lidera
w branży odzieżowej, osób do pracy na stanowisko:

**PRACOWNIK
MAGAZYNOWY**

Miejsce pracy: Gądk k. Poznania

Oferujemy: darmowy dojazd z Jarocina, Kórnik, Śremu, Gniezna, Obornik
oraz Szamotuł, pracę w oparciu o umowę oraz stabilne, atrakcyjne
wynagrodzenie.

Kontakt: tel: 537 100 676, email: biuropoznan@biznespartner.com

WEST-POL

Firma West-Pol
zatrudni

**OSOBY CHĘTNE
DO PRACY
NA JELICIARNI**

(czyszczenie jelit zwierzęcych)

Miejsce pracy: Grabkowo
UWAGA: Przyuczamy do zawodu!

Tel. (52) 397 91 77, praca@westpol.eu

K PH KONRAD

**SPRZEDAŻ JAŁOWIC
HODOWLANYCH
I KRÓW PIERWIASTEK**

- Wolne od IBR i BVD
- Konkurencyjne ceny

tel. 86 215 11 15 wew. 22

Jęczmień ozimy dwurzędowy

Sandra i nic więcej
nie trzeba!!!

HIT plonotwórczy:
na poziomie najlepszych wielorzędówek i HYBRYD
Rekordowe MTZ - nawet 60g

Material siewny kwalifikowany, na który wystawiamy faktury VAT. Podlega dopłacie z ARK

Tę i inne odmiany zbóż znajdują Państwo w naszych punktach sprzedaży:

ROL-PASZ
ul. Sienkiewicza 15
tel. 695 927 126
tel. fax 65 512 16 17

UL. MICHAŁOWA 24 (BUTOWO)
tel. 695 927 126
tel. fax 65 512 16 17

PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA

**„BIREX”
FIRMA USŁUGOWO-HANDLOWA**
zatrudni:

**POMOCNIKÓW
OPERATORA**

PRACA PRZY ROZŁADUNKU WAGONÓW

Wymagania: (mężczyzna) prawo jazdy kat. B

Zainteresowane osoby
prosimy o kontakt **607 321 155**

**OPERATORA
URZĄDZEŃ LEŚNYCH**
ŻURAWIE KAT. II

Wymagania: prawo jazdy kat. C+E

Zainteresowane osoby
prosimy o kontakt **605 321 322**

**KIEROWCÓW
KAT. C+E ORAZ C**

Zainteresowane osoby
prosimy o kontakt **601 566 947**

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt:
BIREX Firma Usługowo Handlowa,
ul. Poznańska 26, 63-200 Jarocin, w godz. 7-15

PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA

SZUKASZ FAJNEJ PRACY?

CHCESZ ZAROBIĆ FAJNE PIENIĄDZE?



DAMY PRACĘ!
zatrudnimy:

operatorów paszowozu,
tadówarek teleskopowych
zootechników
pracowników ferm

DZWOŃ! 669 42 11 11



WWW.BMKOBYLIN.PL

**GAZETA
Jarocińska**

BIURO REKLAMY

Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. (62) 747-47-47
Artur Antczak
508/318-922
Angelika Włodarczyk
509/082-772

**SKUP AUT
DO ZŁOMOWANIA**



Gotówka i dokumenty do ręki

Tel. 609 852 632

► KOLARSTWO SZOSOWE

Cztery dni we Francji

Grupa CCC Sprandi Polkowice, z Maciejem Paterskim w składzie, weźmie udział w czteroetapowym wyścigu Tour du Limousin we Francji.

„Pomarańczowi” pojadą we francuskiej etapówce trzeci rok z rzędu. Liderem zespołu będzie Davide Rebellin, który przed rokiem zajął trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej.

- Wyścig rozgrywa się na terenie Masywu Centralnego, gdzie nie ma wyjątkowo długich podjazdów dla typowych górali, ale trasa jest mocno posfaldowana. Powinna ona zatem odpowiadać Davide Rebellinowi i Maciejowi Paterskiemu. Obaj bardzo dobrze czują się w takim terenie i po Tour de Pologne dysponują dobrą formą - mówi Piotr Wadecki, dyrektor sportowy CCC Sprandi Polkowice.

Oprócz Paterskiego i Rebellina w wyścigu pojadą także Marek Rutkiewicz, Adrian Honkisz, Adrian Kurek, Christian Delle Stelle, Grega Bole, Mateusz Taciak.

Tour du Limousin zaczyna się we wtorek, 18 sierpnia w Limoges - stolicy regionu Limousin, a zakończy się w piątek, 21 sierpnia również w Limoges.

(faf)



Maciej Paterski (czwarty od lewej) będzie jednym z liderów grupy CCC Sprandi Polkowice na wyścig Tour du Limousin

► KOLARSTWO TOROWE

Co się stanie w Astanie?

Julita Jagodzińska i Szymon Krawczyk znaleźli się w składzie reprezentacji Polski na Mistrzostwa Świata Juniorów w Kolarstwie Torowym, które od 19 do 23 sierpnia odbywać się będą w stolicy Kazachstanu - Astanie.

Bardzo dobry start Polaków w Młodzieżowych Mistrzostwach Europy rozbudził apetyty. Nasi torowcy wywalczyli w Atenach aż dwanaście medali (4 złote, 5 srebrnych i 3 brązowe). Trzy z nich zdobyli jarocińscy kolarze. Krawczyk - wychowanek UKS Trójka wrócił ze srebrnym

i brązowym krążkiem, a Julita Jagodzińska (zaczynająca swoją karierę w Victorii) zdobyła brąz.

W Astanie Jagodzińska, aktualnie reprezentująca barwy KK Tarnovia Tarnowo Podgórne, wystartuje w czterech konkurencjach (keirin, sprint, sprint drużynowy, 500 m). Cztery szanse na medal mieć będzie również Krawczyk (KTK Kalisz), który będzie rywalizował w wyścig drużynowym na dochodzenie, wyścigu indywidualnym na dochodzenie, wyścigu punktowym i madisonie.

(faf)

► KALISKA KLASA OKRĘGOWA

Za wysoka porażka



Po wygranej w pierwszej kolejce z Czarnymi Dobrzyca piłkarze GKS-u Żerków zostali brutalnie sprowadzeni na ziemię przez Zefkę Kobyla Góra

Kłęską zakończyło się pierwsze wyjazdowe spotkanie GKS-u Żerków w okręgówce. Podopieczni Jacka Kolečkiego przegrali aż 0:6 z Zefką Kobyla Góra. - Gospodarze byli zespołem lepszym, ale nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę - powiedział trener GKS-u.

Piłkarze Zefki od początku zepchnęli żerkowską drużynę do głębokiej defensywy i szybko strzelili dwa gole. - Nie mogliśmy sobie poradzić z ich wysokim pressingiem. Mieliśmy też problem z wymianą kilku celnych podań i po naszych prostych błędach rywale zdobywali łatwe bramki - relacjonuje trener GKS-u.

Przy stanie 0:2 przed szansą na trafienie kontaktowe stanął Piotr Karcz, jednak przegrał pojedynek sam na sam

z bramkarzem z Kobylej Góry.

Gospodarze konsekwentnie punktowali podłamaną ekipę z Żerkowa, najpierw zdobywając gola „do szatni” (na 3:0), a chwilę po wznowieniu gry podwyższając na 4:0. Ostatecznie Zefka wygrała 6:0, a hat-trickiem popisał się Kamil Kozłowski, który zdobył pierwszą i dwie ostatnie bramki.

- Zagraliśmy słabe spotkanie. Większość z moich piłkarzy zagrała poniżej swoich możliwości. Gospodarze byli lepsi, ale wynik jest zbyt wysoki. Na szczęście mecz meczowi nierówny, dlatego przeanalizujemy nasze błędy, wyciągniemy wnioski i myślę, że za tydzień w spotkaniu z LKS-em Gołuchów zaprezentujemy się zdecydowanie lepiej - powiedział Jacek Kolečki.

(faf)

ZEFKA KOBYLA GÓRA		6:0
GKS ŻERKÓW		(3:0)
SKŁAD		

GKS Żerków: Damian Wielinski - Paweł Majusiak, Remigusz Sobczak, Błażej Wielinski (75. Marcin Jujka), Tobiasz Potocki, Dawid Grzebyszak, Dariusz Adamski (46. Hubert Grzebyszak), Piotr Dutkowiak, Jakub Jaśkowiak (46. Artur Maciejowski), Dawid Borowiak, Piotr Karcz (60. Marusz Namysłowski)

BRAMKI	
1:0 - Kamil Kozłowski (3.)	4:0 - Dawid Ponitka (47.)
2:0 - Łukasz Kaźmierczak (11.)	5:0 - Kamil Kozłowski (65.)
3:0 - Zbigniew Sieraczek (43.)	6:0 - Kamil Kozłowski (90. + 2)

KAŻDEGO DNIA
NOWE INFORMACJE

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

OGŁOSZENIE

multiagencja 509 840 631

UBEZPIECZENIA

✓ komunikacyjne ✓ majątkowe ✓ życiowe



INSUR INVEST

Anna Ostojka

Blisko 30 Towarzystw Ubezpieczeniowych w 1 miejscu!

Jarocin, ul. Podchorążych 16

**PROJEKTY
BUDOWLANE**

IZOLACJE
Techniczne - Budowlane

mgr inż. bud. Mikołaj Ostojki | tel.: 509 624 539
Jarocin, ul. Podchorążych 16

ZAPOWIEDZI SPOTKAŃ

... WOKÓŁ BOISKA

Dolata w Koźminie

Maciej Dolata, który przed rozpoczęciem sezonu został trenerem czwartoligowego Białego Orła Koźmin zanotował bardzo udany start ze swym nowym zespołem. W dwóch pierwszych kolejkach jego drużyna wywalczyła komplet punktów. Na inaugurację koźminianie pokonali 3:2 spadkowicza z III ligi – Victorię Września, a w drugiej serii spotkań wygrali 2:1 Orłem Mroczeń. W obu spotkaniach spory wkład w zwycięstwa mieli byli piłkarze Jaroty. W pierwszym do siatki trafił m.in. Marek Wiła, a w drugim, najpierw bramkarza z Mroczenia pokonał Paweł Kryś, a później trzy punkty w 94. minucie zapewnił Filip Oleśków.

Derby na początek

Kaliski Okręgowy Związek Piłki Nożnej tak ułożył terminarz rozgrywek grupy I kaliskiej A-klasy, że już w pierwszej kolejce dojdzie do hitowego spotkania zespołów z Ziemi Jarocińskiej. W najbliższą niedzielę „Chelsea” podejmować będzie Grom Golina (godz. 15.00). Obaj beniaminkowie zapowiadają rozpoczęcie sezonu od zwycięstwa. W poprzednim, kiedy oba zespoły grały jeszcze w B-klasie, w Golinie lepsza była ekipa z Cielczy, która wygrała 4:2, a w rundzie wiosennej golinianie zrewanżowali się zwyciężając na boisku rywala 1:0.

Dobry prognostyk przed ligą

Na zakończenie okresu przygotowawczego piłkarze Phytopharmu w minionym tygodniu rozegrali dwa ostatnie sparingi. Najpierw zremisowali 3:3 z LZS-em Cielcza, a później niespodziewanie pokonali 2:1 występujący na co dzień w poznańskiej okręgówce Kłos Zaniemysł. W pierwszym pojedynku gole zdobywali: Łukasz Zawacki i Krzysztof Zawacki (dwie) – dla Phytopharmu oraz Wojciech Kiełb (dwie) i Kamil Filipiak – dla LZS-u Cielcza.

W meczu z Kłosem bramki dla klęczan strzelili Łukasz Zawacki i Marcin Parus. Do siatki trafił również Michał Szczepański, który w pierwszej połowie grał jako bramkarz, a w drugiej części wszedł jako gracz z pola, ale tego gola sędzia nie uznał.

Komplet Gromu

W czterech przedsezonowych sparingach piłkarze Gromu Golina zanotowali komplet zwycięstw. W ostatnim sprawdzianie podopieczni Sebastiana Waszkiewicza pokonali 3:2 Błękitnych Spartę Kotlin. Wcześniej golinianie wygrywali z Odolanowią 5(2), GKS-em Żerków (3:2) oraz Pogonią Książ (3:1).

(faf)

III LIGA (GRUPA KUJ.-POM.-WLKP.)

Sobota 22 sierpnia 12.00



ELANA TORUŃ



JAROTA JAROCIN

KALISKA KLASA OKRĘGOWA

Niedziela 23 sierpnia 16.00



GKS ŻERKÓW



LKS GOŁUCHÓW

WIELKOPOLSKA LIGA JUN. ST.

Niedziela 23 sierpnia 14.00



JAROTA JAROCIN



FA SZAMOTUŁY

WIELKOPOLSKA LIGA JUN. MŁ.

Niedziela 23 sierpnia 12.00



JAROTA JAROCIN



MARCINKI KĘPNO



Mikołaj Marciniak (z lewej) zdobył zwycięską bramkę dla Jaroty

Pokazowa akcja za trzy punkty

Akcja, której nie powstydziłyby się kluby ekstraklasy, zakończona celnym strzałem Mikołaja Marciniaka, dała Jarocie zwycięstwo 1:0 z rezerwami poznańskiego Lecha i drugi z rzędu komplet punktów.

Janusz Niedźwiedź, do którego przylgnęło już określenie „człowiek do zadań specjalnych”, przed spotkaniem z Lechem II Poznań znów musiał rozwiązać kilka łamigłówek. Nie mógł skorzystać z Jacka Pacyńskiego (ze względu na Święto Wojska Polskiego) oraz Dawida Piśroga (uraz pleców), którzy byli w wyjściowej jedenastce w spotkaniu w Kaliszu. Na prawą obronę przesunął więc Jędrzeja Ludwiczaka, w środku od pierwszej minuty wystąpił Krzysztof Czabański, a Dominik Chromiński tym razem zagrał za napastnikiem. Nowym „żądłem” Jaroty został Nigeryjczyk Christian Nnamani, pozyskany dzień przed meczem (więcej o nigeryjskim piłkarzu na str. 19.).

- Jarota bardzo dobrze przygotowała się do tego meczu. Pokazała nam dziś jak się gra, jak się walczy na tym poziomie i wygrała zasłużenie, kontrolując cały mecz. Gdyby to spotkanie zakończyło się

remisem, byłoby to nieuczciwe - komplementował jarociński zespół Ivan Djurdjevic, trener rezerw Lecha.

Podopieczni Janusza Niedźwiedzia, tak jak przed tygodniem, zaczęli mecz od mocnego uderzenia. Minęło zaledwie 90 sekund od pierwszego gwizdka sędziego, a na tablicy wyników po stronie gospodarzy pojawiła się „jedyńka”. Tę akcję można oglądać wiele razy. Piłkę w środku pola przejął Piotr Garbarek, zagrał do Nigeryjczyka Christiana Nnamaniego, a ten w tempo odegrał do Huberta Antkowiaka, który podał wzdłuż bramki do zamykającego po lewej stronie akcję Mikołaja Marciniaka. Kilka minut później Marciniak był blisko zdobycia drugiego gola (po dośrodkowaniu Antkowiaka), ale tym razem jego strzał obronił Adrian Szady (grający swego czasu w Jarocinie).

Bardzo młody zespół z Poznania (najstarszy z podopiecznych Ivana Djurdjevicia miał 21 lat) nie mógł znaleźć sposobu na konsekwentnie i uważnie grającą Jarotę. Poznaniacy pierwszy, w dodatku niecelny, strzał oddali w okolicach trzydziestej minuty.

W końcówce pierwszej połowy dwukrotnie przed szansą podwyższe-

nia wyniku stanął Nnamani, ale piłka nie znalazła drogi do bramki. Nigeryjczyk, kilka minut po wznowieniu gry zdobył w końcu gola, ale zrobił to już po gwizdku sędziego, za co zobaczył żółtą kartkę.

Jarota kontrolowała grę i była bliska podwyższenia rezultatu, jednak strzał Michała Grobelnego odbił się od słupka, a uderzenie Dominika Chromińskiego obronił Szady.

W drugiej połowie niebo nad Jarocinem pokryły burzowe chmury, a silny wiatr utrudniał grę obu zespołom. Kibice, chroniąc się przed deszczem, ścisnęli się pod dachem i w końcu na trybunach było tłoczno, jak za starych, dobrych czasów.

W końcówce przewagę osiągnęli goście, ale perfekcyjna tego dnia defensywa Jaroty nie popełniła błędów i nie pozwoliła na stratę gola.

W sobotę podopiecznych Janusza Niedźwiedzia czeka kolejny trudny pojedynek. W Toruniu zagrają z tamtejszą Elaną. Spotkanie rozpocznie się o godz. 12.00. Beniaminek III ligi przed sezonem zapowiadał walkę nie tylko o utrzymanie, ale nawet o awans. (faf)

JAROTA JAROCIN	1:0
LECH II POZNAŃ	(1:0)
SKŁAD	

Jarota: Mateusz Filipowiak - Jędrzej Ludwiczak, Bartosz Kieliba, Piotr Garbarek, Piotr Skokowski - Krzysztof Czabański, Michał Grobelny - Hubert Antkowiak, Dominik Chromiński, Mikołaj Marciniak (80. Dawid Dolata) - Christian Nnamani (90. +3 Mateusz Dunaj)

Lech II: Adrian Szady - Maciej Orłowski, Tomasz Dajewski, Antonijs Cernomordijs, Grzegorz Rogala, Marcin Gawron, Patryk Janasik (46. Piotr Rymar), Niklas Zulciak (73. Damian Roszczyk), Krystian Sanocki (46. Krzysztof Gładysz), Piotr Kurbiel, Marcin Wasielewski (65. Kamil Józwiak)

BRAMKI

1:0 - Mikołaj Marciniak, po podaniu Huberta Antkowiaka (2.)

WYPOWIEDZI POME CZOWE



Ivan
Djurdjevic
TRENER LECHA II

Jarota bardzo dobrze przygotowała się do tego meczu. To doświadczony zespół, który wiedział, co ma robić na boisku od pierwszej do ostatniej minuty. My mamy bardzo młodą, niedoświadczoną drużynę. Wciąż powtarzam chłopakom w szatni, że muszą się „ogarnąć” i jak najszybciej przejść po moście prowadzącym z piłki juniorskiej do seniorskiej. Dziś brak tego ogrania był bardzo widoczny. Potrzebujemy jeszcze sporo czasu, żeby się ograć w tej lidze. Moi piłkarze muszą przejść szybko tę drogę. Skończyła się już osłona, którą mieli w juniorach, teraz czas na seniorską grę. Jarota pokazała nam dziś jak się gra, jak się walczy na tym poziomie i wygrała zasłużenie, kontrolując cały mecz. Gdyby to spotkanie zakończyło się remisem, byłoby to nieuczciwe.



Janusz
Niedźwiedź
TRENER JAROTY

Wszystko dziś zagrało. Świetna praca taktyczna, bardzo dobre podejście mentalne i przygotowanie fizyczne. Tak właśnie trzeba było z Lechem zagrać. Można powiedzieć, że zegraliśmy perfekcyjnie. Ale też musimy pamiętać - i mówiłem to już w szatni - że ten jeden mecz, świetny taktycznie nie sprawia, że się już utrzymaliśmy w III lidze. Daje nam za to komfort pracy przed kolejnymi spotkaniami i sprawia, że jesteśmy pozytywnie nakręcen i za tydzień chcemy jechać po kolejne zwycięstwo. Przy tak wąskiej kadrze bardzo ważne jest to, by mieć zawodników wszechstronnych. Dziś Dawida Piśroga, mającego uraz pleców, zastąpił na obronie Jędrzej Ludwiczak. Bardzo dobrze taktycznie zagrał Krzysztof Czabański, który choć nie trenował z nami w okresie przygotowawczym, to zna wiele z naszych zasad jeszcze z czasów wcześniejszej mojej pracy w Jarocie i byłem pewien, że się na nim nie zawiodę. Nasz nowy zawodnik Christian Nnamani ostatnie miesiące spędził w Norwegii, jednak nie grał w lidze, bo z tego co wiem wprowadzono tam limit obcokrajowców i nie został zgłoszony, ale był cały czas w treningu. Myślę, że do końca okienka transferowego dołączy do nas jeszcze jedna osoba.

OGŁOSZENIA

FOOTBALL ACADEMY.
PASJA I TRADYCJA

Football Academy Lech Poznań oddział Kotlin

zaprasza na trening dzieci w wieku 4-12 lat.
Dołącz do naszej drużyny!

RUSZAMY 1 WRZESNIA!

Informacje pod nr tel. 696 997 244 oraz na stronie www.lpfa.pl

Leśniewscy
Jarocin

ul. Powstańców Wlkp. 1
(biurowiec nowej fabryki mebli)

MAT. BUDOWLANE

KOSTKA BRUKOWA

PROMOCYJNE CENY!

OPAL KLINKIER

Czytanie w godz. 7.00-17.00
sob. 7.00-14.00

kom. 600-600-199